

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu

Śmierć posła Kowalskiego w Angorze

ANGORA, 30.11 (PAT). Zmarł tu dzisiaj na zapalenie opon mózgowych poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie tureckim Kowalski.

Spór o bilety dla członków prezydium Sejmu i Senatu

WARSZAWA, 30.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Jak wiadomo po wygaśnięciu mandatów członków Sejmu i Senatu prezydium Sejmu i Senatu w osobach jego marszałków i wicemarszałków urzęduje dalej do czasu ukonstytuowania się nowych ciał ustawodawczych. Na podstawie art. 28 konstytucji mandaty marszałków i wicemarszałków trwają przez cały czas wyborów.

Na podstawie tego kancelarje Sejmu i Senatu zwróciły się do ministerjum komunikacji o przedłużenie ważności legitymacji obu marszałków i wszystkich wicemarszałków Sejmu i Senatu, uprawniających do bezpłatnego przejazdu I klasą na wszystkich liniach kolejowych.

Ministerjum komunikacji wczoraj wieczorem nadesłało pismo, w którym stwierdza, że wspomniany artykuł nie przewiduje zupełnie przedłużenia ważności legitymacji na czas trwania wyborów i wobec tego ministerjum załatwia tę sprawę odmownie.

Jak się nasz korespondent dowiadywa, marszałkowie Sejmu i Senatu wystosowali dziś do ministra komunikacji oddzielne pisma, w których wyrażają swój pogląd w tej sprawie podkreślając w imieniu prezydium Sejmu i Senatu, że wstrzymanie ważności legitymacji, uprawniających ich do wolnej jazdy koleją, jest niekonstytucyjne.

Djety dla członków prezydium Sejmu i Senatu zostaną jutro wypłacone.

ZACHOWAĆ SPOKÓJ I POWAGĘ!

Apel Marsz. Piłsudskiego do społeczeństwa

Mężna i stanowcza odpowiedź Najwyższego Żołnierza Polski na beczelne ataki Litwy

WARSZAWA, 30.11 (PAT). P. Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski udzielił w dniu dzisiejszym Polskiej Agencji Telegraficznej następującego wywiadu:

„Nota nasza, rozesłana do wszystkich państw, gdzie jesteśmy reprezentowani, zwraca się do tych państw z prośbą o pomoc w pracy naszej nad zniesieniem stanu wojny na naszych granicach.

Anormalny stan

Stan wojny, utrzymywany w stosunku do nas przez Litwę, jest jedynym istniejącym w chwili obecnej na świecie. Jest więc anormalny, jest stanem chorobliwym tego zakątka kuli ziemskiej. Granice nasze z Litwą są z tego powodu całkiem niepodobne do innych na świecie. Stanowią one tu przedmiot stałej trwogi i niepokoju, gdyż tu żadna praca normalnie prowadzona być nie może, gdzie — jak dawniej na dzikich stepach naszych kresów — praca idzie jedynie pod groźbą broni, gdzie brat nie może latami widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać na łożu śmierci dzieci, gdzie nie można mieć żadnego drobnego nawet interesu, gdzie wieść, potrzebna czy pilna od swoich bliskich, dochodzi pomimo małej przestrzeni dopiero po tygodniach czy miesiącach.

My, Polacy, pomimo to wszystko utrzymywaliśmy stale stan pokoju, spodziewając się przystąpienia przeciwników do pokoju, ustalić ten stan i przetrwać w nim, szukając lekarstwa na błędy stanu wojny — w czasie.

Litwa mobilizuje

Gdy nie z naszego powodu i nie z naszego zażalenia sprawa ta przeszła do Ligi Narodów, stan rządu p. Waldemaras stał się nerwowym i podnieconym tak dalece, że rozpoznało zarządzenie mobilizacji.

Gdy się o tem dowiedział, spędziłem noc całą na szukaniu decyzji. Nie mogłem nie widzieć skutków opóźnienia naszej mobilizacji. Pomimo, że wiedziałem, że w przednim czasie zwycięstwo będzie moje, lecz drzeć musiałem, że groźba wojny wisi nad temi częściami kraju, które staną w pozoście, gdy nie zdążą na czas biegnąć im z pomocą. Rozum i logika wojny każe spieszyć z odpowiedzią na mobilizację przyspieszoną pracą, by się nie dać wyprzedzić przeciwnikowi. Każda godzina bowiem opóźnienia grozi gdzieś, komuś całkowitą ruiną bytu.

Przy stanie wojny, który nam rząd litewski narzuca od tak dawna, miałem przemyslać tę chwilę, gdy wypadnie mi zdecydować o naszej sprawie. Tym razem sprawa stanu wojny oddana jest na forum międzynarodowe, gdzie prawa pokoju a nie wojny są prawdą wyznawaną. Zdecydowałem pójść za wyższą racją stanu i za racją logiki i już nazajutrz zadeklarowałem p. ambasadorowi Francji, że zdecydowałem nie mobilizować, oczekując decyzji Rady Ligi Narodów w odpowiedzi na naszą notę.

Uważam za swój obowiązek wyjaśnić te względy, które sytuację czyniły najcięższą, gdy ważyl metody, które przemogły prostą decyzję o mobilizacji.

Waldemaras niepoctywały i beczelny

Prezes rządu litewskiego p. Waldemaras wzbudza we mnie obawę z powodu stanu swego umysłu. Jest, zdaniem moim, niepoctywały. W wymuszonych na nim pertraktacjach z nami uznał, że jest z nami w stanie wojny i żądał, by Polska za zmieniienie stanu wojny czemkolwiek mu zapłaciła, tak, jak gdybyśmy tę wojnę już przegrali. Powiedzieć można, że jest tylko beczelny. Teraz w jednej ze skarg na nas powiedział, że Piłsudski swym wyjazdem do Wilna, skąd pochodzi i gdzie ma swoją rodzinę, zagraża bytowi państwa litewskiego.

Jak wdzięczny jestem za ten komplement, świadczący o potęgze mojej osoby, lecz każdy przyzna, że ten argument zaczerpnięty jest z bogactw rozumu ludzi, przebywających w szpitalu warjatów.

Ot, dalej jeden z argumentów jednej z not dyplomatycznych tego pana: Za stan pokoju Polska ma zapłacić pomocą niezależnej gospodarki tego pana w Kłajpedzie, dając gwarancję wywozu pewnego quantum swych towarów przez Kłajpedę. Lecz wobec tego, że większość towarów pochodzić będzie z Wileńszczyzny, p. Waldemaras oświadcza, że właściwie prawnie należą one do Litwy, więc można je skonfiskować w drodze, nim dojdą do Kłajpedy, której byt ma być podtrzymywany wywozem z Polski.

Waldemaras zmienia narodowość jak rękawiczki

Gdy dodam, że ten super-patrjota litewski był długi czas rosjaninem, potem niemcem,

a wreszcie litwinem, to każdy mi przyzna, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niemal szpitalnym.

Gdy więc pomyślałem, że w stanie nerwowego podniecenia mogą być czynione niepoctywalne kroki, które łatwo wywołać mogą decyzję prowokującą gwałtem Polskę, z wielkim ciężarem na duszy uległem — powtórzę — wyższej racji stanu i wyższej nad wojnę i jej prawdami prawdziwie pokoju.

Zachować spokój i powagę!

Uważam więc w obecnej chwili za swój obowiązek zwrócić się z apelem do swych współobywateli, by ze spokojem, umiarem i należytą powagą zechcieli zachować się wobec groźb do nas skierowanych, gdy miecz się znajduje w ręku szaleńca. Proszę wszystkich o spokój i spokojny stosunek do wieści i plotek, które w takich czasach krążą, a przy zachowaniu tego spokoju ufam, że po przejściu kryzysu — w co chcę wierzyć — będziemy du mni, że wbrew oczekiwaniom wszystkich wrogów naszych, wykażemy tę prawdę siły, którą daję opanowanie siebie, tak potrzebne we wszystkich ciężkich chwilach.

Wreszcie jeszcze jedno: Przy okropnych prześladowaniach, jakie teraz panują na Litwie w stosunku do przeciwników rządu, wielu z Litwinów szuka ucieczki i przytułku na naszej ziemi.

Jeżeli żałować można, że dzięki stanowi wojny nie mogliśmy współżyć ze swym tak drogim sercu wielu współrodaków sąsiadem, to gdy wreszcie z powodu nieszczęść w ich kraju przybyły do nas liczne ich grono, wyzywam wszystkich do okazania im gościnności i pomocy w ich biedzie.

Polska zna z tak niedawnej przeszłości, co znaczy dola emigranta, niepoctwego swej przyszłości i przebywającego w bólu tęsknoty za swym zagonem. Najpiękniejsze perły naszej poezji, które duszę naszą rzeźbiły, powstały z prac tych emigrantów. Niech nie zaznają ci, co są u nas, gorzkiego chleba pogardy i niechęci.

B. poseł Sochacki boi się odpowiedzialności

Z powodu wygaśnięcia nietykalności nie wraca do Polski

RYGA, 30.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Komuniści polscy z okazji uroczystości 10-lecia rewolucji bolszewickiej wysłali do Rosji delegację, na czele której stanął b. poseł komunistyczny Sochacki. Oświadczył on obecnie, że nie zamierza wracać do Polski, tembardziej, że po wygaśnięciu mandatu i nietykalności, powrót ten mógłby stać się dla byłego posła komunistycznego wielce niebezpiecznym.

Kondolencja Rusinów

z powodu śmierci St. Przybyszewskiego

WARSZAWA, 30.11 (PAT). Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. dr. Dobrucki otrzymał ze Lwowa następującą depezę:

„Na ręce Ekscelencji, jako orędownika polskiej kultury, składa wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci genialnego pisarza Stanisława Przybyszewskiego, chluby swego narodu, Ukraińskie Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki”.

(—) Studnicki, Cegielski.

Teatr Literacko-Art.

„GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”

Dziś i dni następnych

Nowa aktualna rewja polityczna

p. t.

„Sejm na grzybki”

Pióra Nela, Lela, Benedykta Hertza i Szerszenia.

Muzyka T. Sygietyńskiego i innych.

W rewji bierze udział cały zespół z p. p. W. Jaśkówną, Cz. Popielewską, S. Talarico, W. Jastrzębcem, Bolciem Kamińskim, S. Laskowskim i S. Sielańskim na czele oraz świeżo zaangażowana pieśniarka p. Janina Madziarówna i znany autor-satyryk p. Benedykt Hertz. Jak głoszą wieści zakulisowe sensacja programu ma być sketsch polityczny

„Oranżerja sejmowa”

oraz parodia „Trędowatej”

Mniszkówny z p. Hertzem w roli ordynata Michorowskiego.

Reżyserował dyrektor WALTER JASTRZĘBIEC

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Restauracja

„TIVOLI”

ul. Przejazd 1.

Dziś

flaki garnuszkowe

Wieczorem koncert orkiestry pod dyr. M. CHWATA.

HELENÓW.

Od dnia 4-go grudnia w każdą niedzielę i święto odbywać się będą w Sali Helenowa

Praktyczne lekcje tańca

najnowszą amerykańską metodą poglądową

Początek o godz. 8-ej popoł. koniec o 10-ej wieczór.

KODEKS KARNY OCHRONY WYBORÓW

Żyjemy dziś w okresie przedwyborczym. W tym okresie walk politycznych nabiera kapitalnego wręcz znaczenia problem ochrony prawnej wyborów, t. j. problem tych przepisów karno-prawnych, które stoją na straży umożliwienia społeczeństwu przeprowadzenia wszystkich prac z wyborami parlamentarnymi związanymi. Z tego stanowiska rzecz ujmując i abstrahując od jakichkolwiek momentów politycznych, zaglądamy do ksiąg obowiązujących prawa, aby przeko-

nać się jak one normują tę doniosłą sprawę. Na wstępie stwierdzić musimy, iż w niepodległej Rzeczypospolitej kwestię ochrony wyborów po raz pierwszy unormował dekret z dnia 8-go stycznia 1919 r. „o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich” (Dz. Praw. p. p. nr. 5, poz. 96). Przepisy karne tego dekretu zawarte w 10 artykułach obowiązywały w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r.

W dalszym rozwoju ustawa zasadnicza, czyli konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. proklamowała w państwie naszym system parlamentarny, oparty o wybory powszechne. Na mocy postanowień konstytucji, wybory parlamentarne wprowadzone zostały jako instytucja stała w naszym życiu państwowym. Ta stałość, a raczej perjo-

dyczność instytucji wyborów, skłoniła prawodawcę polskiego do wprowadzenia stanów faktycznych przestępstw skierowanych przeciw wyborom do przeszłego kodeksu karnego, jako jego części organicznej. Interesujący nasz dział IV projektu wstępu Kom. Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej zatytułowany jest: „Przestępstwa przeciw wyborom i głosowaniom ludowym”. Z samej intencji wynika, iż ujęcie kwestii jest tu szersze, aniżeli w dekreście z 1919 r. Przedmiotem ochrony w projekcie Kom. Kodyfikacyjnej są wszelkie głosowania do rzeczy prawa publicznego, a więc nie tylko wybory parlamentarne, lecz także np. wybory do rady miejskiej, kasy chorych i inne. Analizując przepisy projektu szczegółowej, widzimy, iż w artykule 21-ym zagrożone są karą więzienia przestępstwa fałszowania wyborów lub głosowania jak np. wpływanie na nieprawidłowe sporządzanie list, złożenie

głosu nieuprawnionego itp. Godne najwyższej uwagi w dotychczasowych przenisach wprowadza art. 24 projektu, który głosi: „Kto przy głosowaniu tajemnie zapozna się ze sposobem głosowania poszczególnej osoby, ulega karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny”. W przepisie powyższym, jak widzimy chroniona jest silnie tajemnica głosowania, czyli praktycznie rzecz biorąc, zaizolowanie od cudzej koperty, zawierającej numerki listy wyborczej, jest karalnym wykroczeniem.

Ostatni z nich artykułów omawianego działu przestępstw mówi o sprzedawności przy głosowaniach lub wyborach. Sankcja jest tu więzienie do 5-ciu lat.

A. S. P.

Briand w obronie traktatu francusko-serbskiego

PARYŻ, 30.11 (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Briand, odpowiadając na zarzut, że traktat francusko-serbski został ogłoszony zbyt pośpiesznie, zaznaczył, że faktycznie ogłoszenie traktatu nastąpiło z chwilą, kiedy okazało się to możliwe do uczynienia bez uchybień względem kurtuazji w stosunku do innych państw.

Minister zaznaczył następnie, że jest niezgodnym z prawdą, jakoby w Anglii uważano, że traktat ten jest niezgodny z zasadami Ligi Narodów.

Deputowany Fontanier ostrzega przed niebezpieczeństwem nowego paktu turańskiego, który ma na celu raczej przygotowanie akcji wojskowej, niż pokój.

Deputowany Montigny przedstawia politykę zagraniczną partii radykalnej, zaznaczając, że Liga Narodów powinna być zawsze osiłą tej polityki. Parlament francuski powinien uroczyście oświadczyć, że godzi się na arbitraż we wszystkich kwestiach spornych. Francja powinna posiadać plan akcji oparty na unormowanych stosunkach z Niemcami i Włochami.

Patryjoci hiszpańscy swemu uytatorowi

MADRYT, 30.11 (PAT). Z inicjatywy komitetu dyrekcyjnego Unji Patryjotycznej w połowie grudnia ma się rozpocząć zbiórka narodowa, celem zebrania funduszy na budowę pałacu w Madrycie dla Primo de Rivery i jego dzieci.

Powrót zwycięskich jeźdźców z Ameryki

Entuzjastyczne przyjęcie na dworcu głównym w Warszawie

WARSZAWA, 30.11 (PAT). Dzisiaj po cięgiem paryskim o godz. 9.30 zrana przybyli do Warszawy zwycięscy kawalerzyści z N. Jorku, ppłk. Römmel, rotm. Antoniewicz i por. Starnawski.

Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, komitetu przyjęcia, związków sportowych, policji, prasy oraz liczna publiczność.

W imieniu władz wojskowych powracających jeźdźców powitał na dworcu szef departamentu kawalerji gen. Tokarzewski, poczem orkiestra 1 p. swoleżerów odegrała fanfarę.

Imieniem komitetu przyjęcia przemawiał gen. Römmel, witając zwycięzców w murach stolicy i winszując im sukcesu.

Niefortunny naśladowca komunisty Leszczyńskiego

Ucieczka b. posła Dymowskiego z gmachu sądowego. Natychmiastowy pościg i ujęcie.

WARSZAWA, 30.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o aresztowaniu b. posła Tadeusza Dymowskiego dodać należy, że Dymowski w myśl polecenia władz sądowych miał być przez policję dostarczony do kancelarii sędziego śledczego.

Otóż, jak się okazuje, znalazłszy się w kurytarzu gmachu sądu, zapragnął naśladować

Na przemówienie to odpowiedział szef sztabu ekipy ppłk. Römmel.

Zgromadzona na dworcu publiczność zgłotała mistrzowski jeźdźcom, serdeczną owację.

O godz. 11-ej ekipa jeźdźców złożyła raport służbowy szefowi departamentu kawalerji min. Spraw Wojskowych, poczem zameldowała się wiceministrowi gen. Konarzewskiemu.

Wieczorem o godz. 20-ej odbędzie się w kasynie Sztabu Generalnego oficjalny obiad, w czasie którego zostaną zwycięskim kawalerzystom wręczone złote medale pamiątkowe.

Hakatystyczny wybryk pismaka gdańskiego

Zjadliwa napaść na W. Komisarza v. Hamela w Gdańsku. W beznadziejności złości za odwiedzenie Warszawy.

GDANSK, 30.11 (AW). Sekretariat wysoki komisarzatu Ligi Narodów w Gdańsku, w związku z uszczypliwą napaścią nacjonalistycznej „Danziger Allgemeine Zeitung”, pod adresem Wysokiego Komisarza, van Hammela w której pismo, m. in. stwierdza zjadliwie, iż van Hammel obrał sobie drogę do Genewy przez Warszawę, nie tak jak jego poprzednicy, — zwrócił w drodze telefonicznej redakcji uwagę, iż komentarz do podróży Wysokiego Komisarza Ligi mogło wydawnictwo zachować dla siebie. Jako represję po-

stanowiono zastosować w odniesieniu do „Danziger Allgemeine Zeitung” wstrzymanie biuletynu prasowego sekretariatu, oraz nieudzielanie odpowiedzi na zapytania tego pisma.

Pismo niemieckie domaga się, aby van Hammel podczas swego pobytu w Genewie dał satysfakcję za obrazę, uczynioną przez jego sekretariat pismu gdańskiemu, w przeciwnym razie niemiecka prasa w Gdańsku zajmie solidarnie wrogi stanowisko wobec Wysokiego Komisarza.

Pacyfiści francuscy o Polsce i pokoju

Polska w jej dawnych granicach — najlepszą gwarancją pokoju. Polskie koła kierownicze nie pragną wojny. Pomyślny rozwój gospodarczy Polski.

PARYŻ, 30.11 (PAT). W sali Wielkiego Wschodu Francuskiego odbyło się zebranie, poświęcone sprawom Polski i pokoju. Na zebraniu pierwszy przemawiał Louis Repaul, dyrektor Muzeum Pedagogicznego, który przedstawił w zarysie historię odbudowy Państwa polskiego, wskazując na omyłki traktatu wersalskiego, który powinien był powołać do życia Polskę w jej dawnych granicach, co byłoby najlepszą gwarancją uniknięcia niebezpieczeństwa wojny, zagrażającej jej obecnie od strony Niemiec i Litwy. Następnie zabrał głos znany publicysta Fougères, który przedstawił wrażenia ze swej niedawnej podróży do Polski, podczas której miał sposobność stwierdzić pomyślny rozwój gospodarczy oraz zamilowanie do pracy narodu polskiego, czego wspaniałym dowodem były Targi Lwowskie. Niemniej Polska narazona jest na poważne trudności ze strony Rosji, starającej się wyzyskać wszelkiego rodzaju inicjatywy dyplomatyczne, przeciwko którym Polska, ożywiona głębokim pokojem, nie chce reagować, dając wszelkimi środkami do ustalenia pokoju światowego. Podobnie w stosunku do Niemiec, dzięki swej wytrwałej i równej linii postępowania, doprowadza do pokojowego uregulowania wszystkich zatargów i jest na drodze do zawarcia porozumienia gospodarczego.

Z kolei przemawiał członek zarządu grupy parlamentarnej francusko-polskiej deputowany Capgras, który z dokumentami w ręku wykazał stanowczą wolę pokojową Pol-

ski. Capgras twierdzi, że narody mogą być zmuszone do wojny przez cztery powody:

- 1) ambicje kierowników,
- 2) konflikty gospodarcze,
- 3) trudności etniczne i
- 4) zobowiązania, wypływające z systemu sojuszy.

Mówca zapewnia, że żadna z tych okoliczności dla Polski nie istnieje, a jej koła kierownicze w osobie Marszałka Piłsudskiego i innych ministrów, ożywione są głęboko i szczerze duchem pokojowym. Położenie gospodarcze Polski wymaga specjalnie utrzymania pokoju. Trudności etniczne zostały całkowicie wyrównane dzięki mądrej polityce Polski wobec mniejszości narodowych. Wreszcie sojusz z Francją i Rumunią opiera się wyłącznie na pragnieniu utrzymania pokoju i ścisłym obserwowaniu zaleceń Ligi Narodów.

Ostatni przemawiał dyrektor tygodnika „La Paix”, p. Plantagenet, który w charakterze członka ligi praw człowieka i obywatela zbijał oskarżenia, rzucane na Polskę przez ludzi złej woli o rzekomych zarządzaniach wyjątkowych przeciwko ludności żydowskiej. Plantagenet oświadczył, iż ostatnie narady polskich, niemieckich i francuskich przedstawicieli ligi praw człowieka pozwalają przewidywać możliwość wspólnej akcji celem trwałego utrzymania pokoju oraz uniemożliwienia wszelkiej intrygi pod adresem Polski.

Rozpoczęcie obrad konferencji rozbrojeniowej

Mowa powitania przewodniczącego. Demonstracyjne wystąpienie Litwinowa. Krytyka Ligi Narodów. Hajze, na kapitalizmie niewykonalne propozycje delegata sowieckiego.

GENEWA, 30.11 (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący tej komisji Loudon, podkreślił, że najważniejszym zadaniem komisji jest utworzenie komitetu Rozjemstwa i Bezpieczeństwa, powołania którego zażądało zgromadzenie Ligi Narodów. Z kolei Loudon powitał państwa, które po raz pierwszy biorą udział w pracach komisji, a mianowicie Rosję Sowiecką, Kanadę i Kubę. Loudon wyraził również ubolewanie, że de Brouckere i lord Cecil nie uczestniczą już w obradach.

Następnie delegat Grecji Politis został wybrany przez aklamację wiceprzewodniczącym komisji.

Loudon, mówiąc o celu narad, oświadczył, że celem tym jest dowiedzenie narodom, że poszczególne narody zdecydowane są przeprowadzić stopniowe ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń przez stworzenie nowych gwarancji bezpieczeństwa, które umożliwiają rozstrzygnięcie międzynarodowych zatargów drogą postępowania rozjemczego — pojednawczego.

Delegat Niemiec hr. Bernsdorff wyraził zadowolenie z powodu zmiany porządku dziennego, dzięki której będzie najprzód omawiana sprawa stanu prac.

Litwinow ma głos

W ogólnej dyskusji pierwszy zebrał głos przewodniczący delegacji sowieckiej, komisarz ludowy Litwinow, który podziękował przewodniczącemu za słowa powitania, przed stawiając następnie stanowisko Związku Sowieckiego. Litwinow przypomniał na wstępie, że zamordowanie Worowskiego w Lozannie oraz zatarg ze Szwajcarią, jaki powstał na tem tle, uniemożliwiły udział Rosji Sowieckiej w poprzednich sesjach komisji. Z kolei Litwinow zaznaczył, że nowoczesny kapitalizm jest główną przyczyną obecnych olbrzymich zbrojeń. Liga Narodów nie dokonała do dnia dzisiejszego żadnej praktycznej pracy w dziedzinie rozbrojenia. Litwinow oznajmił w dalszym ciągu, że rząd sowiecki proponuje zniesienie wszystkich sił zbrojnych: lądowych, morskich i powietrznych, zniszczenie wojennego materiału i amunicji, zaniechanie wojskowego wyszkolenia, zniszczenie twierdz oraz zniesienie wojskowych budżetów. Delegat sowiecki dodał, że delegacja posiada pełnomocnictwa do przystąpienia do układu, który urzeczywistni te propozycje i na mocy którego zostanie dokonane w ciągu jednego roku zniszczenie materiału wojennego. O ileby natychmiastowe urzeczywistnienie tego programu rozbrojenia okazało się niemożliwym, to należałoby go wprowadzić w życie w okresie 4-letnim. Na koniec swych wywodów Litwinow przedstawił rezolucję, zapraszając komisję do niezwłocznego rozpoczęcia prac, mających na celu opracowanie szczegółowego planu powszechnego rozbrojenia, na podstawie propozycji delegacji sowieckiej oraz do zwołania najpóźniej w marcu 1928 roku międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Energiczna kampanja za wysiedleniem emigracji sowieckiej z granic Szwajcarii

BERLIN, 30.11 (AW). Komunistyczna „Rothe Fahne” stwierdza, iż w dniu otwarcia przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie zacznie wychodzić tamże pismo, redagowane przez prawników żywo rosyjskie, zatytułowane „L'Assaut”. Redakcja zajmie się znany działacz emigracyjny, Szuwałow.

Zadaniem tego pisma, według „Rothe Fahne”, będzie zwalczanie delegacji sowieckiej i wszelkich poczynąń sowieckich na konferencji genewskiej.

Jednocześnie donosi organ komunistów niemieckich, że liga Obery, wespół z faszystami szwajcarskimi i kołami rosyjskiej emigracji rozpoczęły gwałtowną kampanję w kierunku skłonięcia rządu związkowego do wysiedlenia z granic Szwajcarii członków delegacji sowieckiej.

Ukazała się nawet w pismach odnośna odezwa, w której wymienione organizacje oskarżają bolszewików o spowodowanie pamiętnych strajków i zaburzeń w związku ze skazaniem Sacca i Vanzettiego.

„Zapatrowanie” ministra japońskiego na sprawę rozbrojenia

TOKIO, 30.11 (AW). W odpowiedzi na odnośną interpelację w parlamencie japońskim minister marynarki oświadczył, iż uważa za zwolnienie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej przygotowawczej morskiej za bezcelowe.

**GRAND-
KINO**

Dziś
oszałamiająca
premiera!

Potężna epopeja walk
i pożogi.

W roli głównej:

Polski
Rudolf Valentino **IGO SYM**
Przy współudziale
wielkiej tragiczki: **Dagny Soeryaes**
i głośnych artystów
ekranu: **Karola Wolla i H. Marra**

SPOWIEDŹ KAPELANA

W obrazie tym przedstawione są sceny walk na froncie rosyjsko-austriackim gdzie z jednej strony walczyła armia Brusilowa z drugiej Mackensena. — Tajemnica kapelana Cień na honorze. Zatajone macierzyństwo. Udręka kochających serc. Potworna omyłka sądu polowego. Silniejsze niż śmierć!

Różne wiadomości

Pomoc dla Kaszubów. — W dniach ostatnich odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa pierwsze posiedzenie międzyministerialnej komisji kaszubskiej przy udziale przedstawicieli pomorskich organizacji rolniczych.

Komisja zajęła się przede wszystkim podziałem pomiędzy przedstawicieli poszczególnych ministerstw szeregu wniosków, które w formie dezyderatów zostały złożone w imieniu ludności kaszubskiej przez wspomniane organizacje.

Ponadto na wniosek przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa zdecydowano, aby w najbliższym czasie delegat tego ministerstwa wyjechał do Warszawy w celu zbadania potrzeb ludności polskiej na miejscu i uzupełnienia w ten sposób danych, jakie posiada obecnie komisja.

Kapitały amerykańskie dla Polski. — W najbliższym czasie odbędzie się dalsza narada z przedstawicielami pp. W. A. Harrimana, dla sfinalizowania spraw, rozpoczętych w czasie dwudniowego pobytu w Warszawie amerykańskiego finansisty, a dotyczących zaangażowania w Polsce poważniejszych kapitałów amerykańskich.

EPILEPSJA AUTOMOBILIOWA

Wypadki automobilowe wzrastają z zastraszającą szybkością. Sprawą tą zajął się już parlament francuski. We Francji 95 proc. wypadków z winy szoferów.

Przechodnie lekceważą niebezpieczeństwo.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Paryż, w listopadzie

Doszło już do tego, że parlament francuski musiał zająć się sprawą wypadków automobilowych. Referent, p. Ch. Lambert, streszczając swe długie i pasjonujące wywody, oświadczył, że wobec coraz to wzrastającej frenezji szoferów i coraz to większej nieostrożności przechodniów znajdujemy się wprost w obliczu nowej choroby psychicznej, którą nazwał „epilepsją automobilową”. Ogarnięte są przez nią obie strony: przejeżdżani i przejeżdżający.

Podczas gdy w roku ubiegłym na kolejach francuskich było ogółem 52 wypadki śmiertelne; w katastrofach samochodowych zginęło 2,100 osób. (W Ameryce jest o wiele gorzej: tam giną pod kołami aut dziesiątki ty-

sięcy osób). Uderzającym jest jednak, że gdy w krajach anglosaskich wina dzieli się nieomal w równych częściach między szoferów i przechodniów, to we Francji 95 proc. wypadków spowodowanych jest przez kierowców aut, przyczem przyczyną jest prawie zawsze zbyt szybka jazda, przy karygodnym lekceważeniu najelementarniejszych przepisów ostrożności ze strony poszkodowanych. Zdawałoby się, że jeśli rzeczywiście szoferzy mają jakby mocne postanowienie rozjeżdżania przechodniów, to ci ostatni jakby starali się robić wszystko, aby operację tę ułatwić. Wszelkie przepisy policyjne pozostają martwą literą i okazują się bezskutecznymi dla opanowania szaleńczej szybkości u jednych, zaś lekkomyślności u drugich. Właściwie niema

żadnego radykalnego sposobu zapobieżenia nieszczęściom; wszystko co się robi, pozostaje w dziedzinie paljatywów.

Złośliwa uwaga o parlamencie.

Na tej smutnej i dość beznadziejnej nucie debata się też zakończyła, wzbudzając niezmiernie zainteresowanie nie tylko na galeriach wśród publiczności, lecz również i na ławach poselskich.

Ktoś złośliwy zauważył, że więc i w sprawie tak nawet drobnej parlament znowu okazał swą niemoc.

A jednak tylko powierzchowny sąd pozwała na takie postawienie rzeczy. Debata automobilowa w Parlamencie francuskim dała przeciwnie bardzo ciekawą lekcję właśnie... parlamentarzystom. Pokazała, że jeśli parlament rzeczywiście niezdolny jest do wymyślenia skutecznego sposobu zapobiegania choćby katastrofom samochodowym, to natomiast z wielkim powodzeniem potrafi wyciągnąć na światło dzienne pewne usterek ustawy automobilowej, np. w sposobie wydawania szoferom prawa jazdy. Okazało się bowiem, że te ostatnie wydawane są naogół zupełnie nieracjonalnie. Poseł Dauthy przytoczył np. fakt, że w jego okręgu prawo jazdy posiada... inwalida wojenny, ślepy na oba oczy.

Jako instrument kontroli, parlament spełnił więc swoje zadanie dobrze. Nie jego wina, że częstokroć wypacamy jego charakter i koniecznie chcemy zrobić zeń instrument rządzenia. Najpiękniejsza dziewczyna Francji nie może dać więcej niż to, co posiada. A cóż dopiero parlament!

Bucharin narzeka na Anglię

Ujemny wpływ stosunków międzynarodowych na Rosję. Udaje w dalszym ciągu pacyfistę

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”).

RYGA, w listopadzie.

W ostatnich dniach odbyła się ciekawa konferencja partii komunistycznej w Moskwie, na której Bucharin przedłożył zapatrywania polityki bolszewickiej w stosunku do Anglii i odwrotnie. Połączył on krytyczne położenie ekonomiczne, jakie spodziewać się należy w tym roku z ogólnym międzynarodowym położeniem Rosji sowieckiej zagranicą. Ma to duży związek wzajemnych stosunków i zaufania kredytowego państw europejskich do Bolszewji. Według słów Bucharina, Anglia prowadzi politykę w stosunku do Sowietów nadzwyczaj koronkową i wpływa na cały szereg państw, a w tej liczbie i na Niemcy, i dzięki temu państwa te zajęły chłodne stanowisko w stosunku do Rosji.

W dalszym ciągu Bucharin stwierdza, że tego rodzaju położenie międzynarodowe Sowietów musi wpłynąć ujemnie na życie obywatela rosyjskiego. Następnie tłumaczy, że zmniejszenie eksportu żyta w tym roku, a także wzmożone zapotrzebowanie na rozmaitych produktach z zagranicy dzieje się dzięki przewidywaniom władzy sowieckiej na wypadek wojny, która mogłaby zaskoczyć Rosję niespodziewanie. Pod koniec Bucharin zdradzał bawy Rosji przed wojną i, udając wielkiego pacyfistę, zapowiada politykę pokoju, do której Sowiety dążą z całą szczerością.

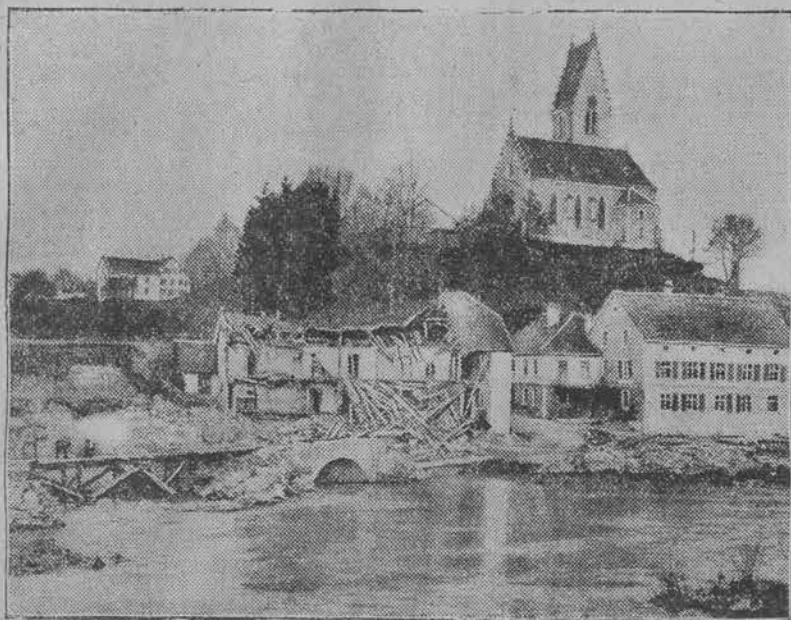
Moskwa traci wpływy na Ukrainie

HARKOW, 30.11 PAT. We wtorek zakończył się 10-ty zjazd ukraińskiej partii komunistycznej, odbyty pod znakiem ukraińszczyzny. Z poszczególnych referatów wynika, że proces ukraińszczyzny aparatu państwowego posuwa się naprzód. Natomiast słabo ukraińszczyzny się organizacje gospodarcze, trzody i przedsiębiorstwa, a najslabiej związki zawodowe i Komsomalczy.

Na uwagę zasługuje wystąpienie pełnomocnika Narkomdziała. Berzina, przemawiającego umiarkowanie na temat sytuacji międzynarodowej. Opierając się na pismach niemieckich i niektórych głosach prasy polskiej, Berzin stwierdził, że przy każdym zastrzeżeniu się międzynarodowej sytuacji związku sowieckiego, sfery kapitalistyczne oraz emigracja specjalnie interesują się kwestią ukraińską. Szczególnie imperjaliści polscy — mówił Berzin — marzą o dostępie do morza Czarnego przez Ukrainę.

Mówiąc obszernie o opozycji, Berzin zaznaczył, że szkodzi ona nie tylko wewnątrz kraju, lecz również zagranicą, czego dowodem — wielkie zainteresowanie opozycją ze strony wrogów związku sowieckiego.

Olbrzymie powodzie w Algierze



Od szeregu dni w całym Algierze padają ulewne deszcze. Wszystkie rzeki wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając miasta i wieś i wyrządzając ogromne spustoszenia, sięgające milionowych sum. Według ostatnich wiadomości telegraficznych są nawet liczne ofiary w ludziach.

Kto rządzi na Ukrainie?

Niesamowite stosunki wśród komunistów. Proletariat miejski na Ukrainie to — żydzi i moskale. Kryminaliści mogą być członkami misji.

W pismach często czytamy, że najważniejszą decyzję w Z. S. S. R. zapadają tylko za zgodą, albo też pod wpływem tak zwanej „Komisji kontrolującej”. Jest to najwyższy organ partii komunistycznej, który ma prawo kontrolować działalność nie tylko lokalnych władz sowieckich, lecz również i „sownarkomu”, pociągając do odpowiedzialności najwyższych urzędników sowieckich, oraz zwalniając ich ze stanowisk, stawiać przez sąd partyjny członków partii i wykluczać ich z partii; jednym słowem Komisja kontrolująca jest faktyczną władzą dyktatorską, nie tylko nad obywatelami sowieckimi, lecz i nad urzędnikami Z. S. S. R.

Stosunek włościactwa w komisji.

Dlatego też będzie nie od rzeczy przyrzec się składowi owej komisji na Ukrainie sowieckiej, gdzie ma ona dość skomplikowane zadanie, nie tylko pilnować purytanizmu partyjnego, ile nie dopuścić do „zbożeń nacjonalistycznych”. Otóż centralna komisja kontrolująca na Ukrainie składa się z 92 proc. z robotników miejskich, w 2 proc. z włościactw i w 6 proc. z inteligencji sowieckiej. Decydujące tedy znaczenie w komisji kontrolującej na Ukrainie mają robotnicy, włościactwo zaś nie jest zupełnie odpowiednio reprezentowane w komisji w stosunku do swojej ilości. Tymczasem jak statystyka bolszewicka wykazuje, na Ukrainie 82 proc. ludności stanowią właśnie włościactwo.

Taki skład socjalny „Komisji kontrolującej” na Ukrainie jest całkiem zrozumiały: proletariat bowiem miejski na Ukrainie jest albo zrutyfikowany, albo zupełnie nie miejscowego pochodzenia. Najlepiej przez to on może zabezpieczyć wpływ Z. S. S. na Ukrainie i paraliżować rozwój ruchu narodowego. W składzie centralnej Komisji kontrolującej na 69-iu członków jest tylko 13 Ukraińców, reszta zaś Rosjanie i Żydzi.

Kto może należeć do komisji kontrolującej.

Komisja kontrolująca ma za zadanie nie tylko przestrzegać linii politycznej, wyknieć przez rząd centralny, lecz również ma pilnować poziomu moralnego członków partii, oraz urzędników sowieckich.

Jak wygląda autorytet moralny Komisji Kontrolującej, opowiada nam jej prezes — Zatonski w swoim artykule, umieszczonym w charkowskim „Komunistie”. Píše on dosłownie: „Wybieramy na członków Komisji kontrolującej takich towarzyszy, którzy popełniają czyny karygodne i dyskredytują ten or-

gan”. Otóż niejaki towarzysz D. podał o sobie nieprawdziwe wiadomości, robotnik P. wybrany do Komisji kontrolującej, wkrótce był z niej wydalony, towarzysz R. zjawił się na zebraniu partyjnym w stanie nietrzeźwym, dyskredytując w ten sposób nie tylko partię, lecz i Komisję kontrolującą. Za pijaństwo, oraz za pędzenie samogonki pociągnięto do odpowiedzialności członka Komisji kontrolującej G.”

Tak przedstawia się poziom moralny tego najwyższego organu władzy sowieckiej, który faktycznie rządzi na Ukrainie.

Wrogi nastroj Szwajcarii wobec bolszewików

Policja musi pilnować dzień i noc delegacji bolszewickiej. Bolszewicy uskarżają się na to. Pisma genewskie atakują bolszewików i Niemców

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

RYGA, w listopadzie.

Pisma tutejsze poświęcają sporo miejsca sprawom przyjazdu delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową i omawiają ostrożności, przedsięwzięte przez władze szwajcarskie celem bezpieczeństwa osobistego bolszewików. Pomimo to delegaci sowieccy mają pretensję do władz i narzekają na zbytne skrupowanie. Policja, na przykład, obstawiała gestym kordonem peron, na który zjechał pociąg z wysłannikami bolszewickimi, nie dopuszczając nikogo poza agentami tajnej policji i kilkoma dziennikarzami. To samo można powiedzieć o dzielnicy, w której znajduje się hotel, przeznaczony dla delegacji sowieckiej. Ostrożności te przedsięwzięto w porozumieniu z przedstawicielami Sowdepji jeszcze przed przybyciem wspomnianej delegacji. Były one musowe, gdyż ludność Genewy nader nieprzychylnie jest usposobiona do bolszewików i z łatwością mogłoby wydarzyć się

zajęcie, które później mogłoby mieć nieobliczalne skutki.

Pisma szwajcarskie od chwili przyjazdu bolszewików prawie codziennie zamieszczają wzmianki o nich i wogóle o sprawie Rosji, nie szczędząc ostrych uwag i przycinków. I tak „Trybuna” genewska w artykule pod nagłówkiem „Sabotaż rozbrojeniowy”, oskarża o militarizm nie tylko bolszewików, ale także i Niemców, wydobywając na światło dzienne najrozmaitsze historie, dyskredytując Sowiety, a między innymi zarzuca Rosji wyrób i dostawę broni dla „Reichswehry” niemieckiej.

Niemniej sensacyjny nagłówek: „Wilcy w stadzie owiec” daje gazeta „La Suisse”: Bolszewicy radzi byłoby ze zniszczenia armat i innej kategorii broni w całej bez wyjątku Europie, by w przyszłości broń ta nie mogła być użyta przeciwko bolszewikom. Artykuł ten kończy zdaniem, że Europa wówczas wyglądałaby jak ten baran, wyciągający szyję ku wilkom, którzy chcą go rozszarpać i pożreć.

KRONIKA

Czwartek, 1 grudnia, Eligjusza B. W.
Piątek, 2 grudnia, Bibiany P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.
Kameralny — Sonata Kreutzerowska.
Teatr Popularny — Gri-Gri.
W Sali Geyera — Wierna kochanka.

KINA:

Apollo — Martwy węzeł.
Casino — Ziemia obiecana.
Corso — Gwałtu, co się dzieje!
Czary — Robinson w Dżungli.
Dom Ludowy — Ten, za którym szaleją kobiety.
Grand-Kino — Spowiedź kapelana.
Imperjal — Rewja: „Jak się da, to się zrobi”.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong”.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Królowa niewolników.
Mimoza — Niewolnica księcia Borysa.
Nowosci — Rewja „Pomalutku aż do skutku”.
Odeon — Gwałtu, co się dzieje!
Resursa — Kobieta i opinia.
Splendid — Noc miłości.
Kino Spółdzielni Państwowej — Kawaler srebrnej róży.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE”

1.12 Cech murarzy o godz. 6 wieczorem.
3.12 Cech tapicerów o godz. 6 wieczorem.
4.12 Czeladź blacharzy o godz. 2 po poł.
4.12 Czeladź ślusarzy o godzinie 3 po poł.
4.12 Czeladź tapicerów o godz. 11 rano.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 1-go grudnia dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemska (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 1 grudnia r. b., winni stawić się do spisu poborowych wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi, w obrębie VI Komisariatu Policji Państwowej, a nadto zamieszkali w obrębie VII Komisariatu o nazwiskach na litery A do F, w piątek zaś, 2-go grudnia, zamieszkali w obrębie VII Komisariatu o nazwiskach na litery G do P.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Ruch towarzystw

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Uświadomienie sanitarne naszego społeczeństwa stoi na b. niskim szczeblu i istniejący stan rzeczy skłonił Oddział Łódzki Czerwonego Krzyża - do organizowania popularnych odczytów z zakresu higieny.

Akcja, rozpoczęta w roku 1922, jak wykazuje prowadzona statystyka, obudziła wielkie zainteresowanie, wzrastające z roku na rok.

Dzięki łaskawej uczynności panów lekarzy, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas na wygłaszanie odczytów oraz łaskawej uprzejmości Zarządu Polskiej YMCA, oddziału w Łodzi, która oddała na odczyty salę przy ul. Piotrkowskiej 89, Czerwony Krzyż urządza co niedzielę omawiane odczyty, które cieszą się frekwencją nieprzeciętną, gromadząc po 150 i więcej osób na jeden odczyt.

Zainteresowanie to skłoniło Czerwony Krzyż do urządzania odczytów jeszcze w innym punkcie miasta i na ten cel C. K. uzyskał przy ul. Piotrkowskiej 295, gdzie również co niedzielę będą wygłaszane odczyty z zakresu higieny; w nadchodzącą niedzielę, t. j. 4 grudnia o godz. 12.30 w południe dr. Skusiewicz rozpocznie popularne wykłady, wygłaszając odczyt n. t. „W jaki sposób mogą przeniesić się choroby weneryczne na najbliższe otoczenie”.

W sali przy ul. Piotrkowskiej 89 dr. Justman wygłosi również w nadchodzącą niedzielę o godz. 12.30 w południe drugi odczyt z cyklu „O alkoholizmie”.

Wejście na odczyty bezpłatne.

Obrady łódzkich Kuchmistrzów

Przyjazd założyciela cechu. Przemówienie p. Bawarskiego. Opodatkowanie na rzecz inwalidów. P. Bawarski honorowym prezesem.

Onegdaj o godz. 6 po południu w Resursie Rzemieślniczej odbyło się ważne zebranie Cechu Kuchmistrzów, ostatnie przed Zjazdem Kuchmistrzów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Ponieważ Zjazd ten w dalszym rozwoju życia kuchmistrzowskiego odegra bardzo poważną rolę, bo omawiane będą na nim wszystkie bolączki tego rzemiosła, onegdajsze zebranie poświęcone było zgrupowaniu obfitego i istotnego materiału, który podczas Zjazdu będzie omawiany. Tam też powzięte zostaną uchwały co do polepszenia obecnego bytu kuchmistrzów.

Zebranie to miało charakter niezwykle podniosły, a to z tego względu, że przybył na nie z Bydgoszczy założyciel i niezmordowany działacz łódzkiego Cechu Kuchmistrzów — p. Marjan Bawarski, który Cech ten będzie reprezentować na Zjeździe w Warszawie w dniach 8 i 9 grudnia.

Zebranie zagałę wymieniony p. Bawarski w asyście starszego cechu p. Zabrockiego i podstarszego p. Rzaneta. Na wstępie w treściwym przemówieniu przywitał on zebranych oraz wyraził podziękowanie za pamięć i szaczenie go tą ważną bądź co bądź misją.

W odpowiedzi zebrał głos sekretarz cechu p. Hacıelski, który omówiwszy świetną działalność dla dobra cechu p. Bawarskiego, w imieniu Cechu podziękował mu za pamięć o kolegach oraz za dobre zajęcie się losem kuchmistrzów, współpracą i wystąpieniem w ich imieniu na Zjeździe.

Następnie przystąpiono do meritum obrad. Wyłonił się ożywiona dyskusja na temat referatów i postulatów, jakie na Zjeździe łódzki Cech Kuchmistrzów będzie poruszał.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę ukazania się w Nr. 53 Dziennika Ustaw, ustawy przemysłowej, która uznawała kuchmistrza jako rzemieślnika. Chodziło o uzupełnienie artykułu dziewiątego tej ustawy, ażeby przy nadawaniu koncesji na przemysł gospodny (hotele, restauracje itp.) władze żądały od petenta wykazania się odpowiednią kwalifikacją zawodową. Ponieważ ustawa przewiduje niektóre rodzaje przemysłu, którym wydaje koncesje przed stwierdzeniem kwalifikacji zawodowych, kuchmistrze u-

ważają, że ci, którzy mają do czynienia z odżywianiem łączącym się tak bardzo ze zdrowiem ludzkim, zmuszeni byli do składania egzaminów kwalifikacyjnych.

W dalszym ciągu wskazano na korupcję, jako powstającą na skutek, że rząd odbiera koncesje zawodowcom, a daje je inwalidom wojennym. Wzięto pod uwagę to, że inwalida który otrzymał koncesję, nie będąc fachowcem, nie może prowadzić sam jakiegokolwiek zakładu gastronomicznego i musi przyjąć rzemieślnika. Który z nich de facto jest właścicielem? Należałoby jaknajrychlej sprawę tę zlikwidować i na zjeździe powziąć odpowiednią decyzję.

Zebrani wyszli z tego założenia, że nie można odbierać koncesji zawodowym kucharzom i przyznawać je inwalidom, gdyż w ten sposób podkopuje się egzystencję szerokich rzesz kuchmistrzów.

Wobec powyższego kuchmistrze, aby zapobiec temu, postanowili na zjeździe wystąpić z wnioskiem, że są gotowi opodatkować się na rzecz inwalidów, aby dać im egzystencję pod warunkiem jednak, jeśli na tenże cel opodatkują się z nimi całe społeczeństwo.

Miedzy innymi kuchmistrze postanowili na zjeździe poruszyć sprawę, aby odnośne władze zbadały stan higieniczny niektórych jadłodajni na terytorjum m. Łodzi.

Obok powyższych spraw poruszona zostanie również kwestia fachowych uzdolnień, a nadewszystko sprawa omawianych już koncesyj.

Na wniosek p. Macielskiego zebrani postanowili poprosić na głównego referenta powyższych spraw na zjeździe p. Bawarskiego, który też misję tę przyjął.

Dziękując za zaszczyty jakie doznał na zebraniu, p. Bawarski w odpowiedzi zaznaczył, że postara się godnie reprezentować łódzki Cech Kuchmistrzów.

Pod koniec zebrania kuchmistrze obdarzyli założyciela ich cechu wielkim zaszczytem, obwołując go jednogłośnie swoim prezesem honorowym.

Późnym wieczorem gospodarze skromnie, lecz szczerze podejmowali swego założyciela.

O godzinie 2.30 w nocy p. Marjan Bawarski opuścił Łódź, szczerze żegnany przez swych kolegów i przyjaciół.

(iks).

Łódzki Komitet Komunistyczny pod kluczem

Wieczni wicherzyciele. Tajemniczy delegat. Pod obserwacją policji. Posiedzenie w namiocie Lizy Namiot. A wywrotowców było sześciu. Aresztowani. Do dyspozycji prokuratora.

Przed 3 miesiącami policja polityczna łódzka dokonała całkowitej likwidacji okręgowego komitetu K. P. P. w Łodzi, przy czym aresztowano cały szereg wybitnych działaczy komunistycznych.

Wkrótce jednak udało się władzom policyjnym stwierdzić, że po dokonaniu likwidacji tej, przybył do Łodzi specjalnie delegowany z centralnego komitetu w Warszawie funkcjonariusz, któremu powierzono ponowne zorganizowanie w jak najkrótszym czasie komitetu okręgowego w Łodzi.

Komendant policji m. Łodzi, inspektor Elzesser - Niedzielski polecił wówczas podwładnym mu organom rozpocząć obserwację w celu niedopuszczenia do ponownych prób zorganizowania okręgowego komitetu.

Po dłuższym dopiero czasie udało się policji stwierdzić na podstawie konfidencjonalnych doniesień, że w mieszkaniu niejakiej Lizy Namiot przy ulicy Aleja I-go Maja 35,

odbywają się konspiracyjne posiedzenia komunistów, którym przewodniczy ów tajemniczy delegat z Warszawy.

W ubiegłym tygodniu policja wkroczyła do mieszkania Lizy Namiot i zastała obradujących przy stole komunistów, w liczbie 6 osób. Na stole leżał porządek dzienny, świadczący wyraźnie o tem, że prowadzona jest destrukcyjna robota.

Aresztowani okazali się: Józef Szymański, lat 26 zam. w Pruszkowie, który był właśnie owym delegatem z Warszawy, Kazimierz Przybył, lat 18, zam. przy ul. Zamenhofa 18, Łaja tSaszeńska, lat 23, zam. przy ul. Zielonej 23, Liza Namiot, zam. przy Al. I-go Maja 35, Szulim Krengiel, lat 23, zam. przy ul. Kilińskiego 7 oraz Jasek Kasztelaniec, zam. przy ul. Szkolnej 8.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie przy komendzie miasta, do dyspozycji prokuratora.

P.

Głosy Czytelników

Chciałbym poświęcić kilka uwag naszej publiczności i powrócić do sprawy bardzo palącej, już w swoim czasie przez prasę miejscową poruszanej, a budzącej odręzę i wstręt u obcych, u nas zwana „dobrym tonem”, t. j. naszej niepunktualności. Miałem przemyśleć jak Łódź zawsze posiada wielu cudzoziemców, którzy w różnych sprawach handlowych goszczą w naszym mieście, a że nie są w wyróżniające stroje ubrani, to też nie każdy na nich zwraca uwagę.

Zapominamy zaś o tem, że niejeden z nich jest wyrazicielem opinii naszej u siebie, podchwytując wszystko, co może zwrócić uwagę zagranicy. Każdy z nas powinien stać na straży polskiego imienia tam, gdzie chodzi o życie towarzyskie, czy też publiczne wystąpienia.

Chodzi mi w tym wypadku o nasze teatry i audytoria odczytowe. Weźmy dla przykładu Teatr Miejski — niema wprost przedstawienia, aby pokażna ilość osób nie spóźniała

się i w czasie widowiska nie wchodziła z szumem i hałasem przeszkadzając innym.

Mówią, że Polacy szybko dyrównywują swą cywilizacją państwom Zachodnio - Europejskim, jednakże o punktualności możnaby wiele jeszcze powiedzieć. Prawda, że w dużej mierze ponosi tu winę dyrekcja teatru, że pozwala publiczności w czasie przedstawienia, jak to miało miejsce na „Kredowe Koło” w dniu 25.11 r. b., wchodzi na widownię, a nie czekać w poczekalni, do skończenia pierwszego aktu. Powinna prasa jednogłośnie uderzyć na alarm jak to miało miejsce swego czasu odnośnie urzędów i biur, w których urzędnicy już zapomnieli o spóźnianiu się, dzięki ostrym zarządzeniom, i odzwyczaić naszą publiczność i lodzermenschów od tego „dobrego tonu”. — Rozważniejsi zaś, winni wskazywać palcem tych, którzy się zawsze spóźniają, szkodzić nie tylko sobie, ale przez swą lekomyślność dają podstawę opinii naszej dla cudzoziemców.

Roman Radajewicz.

Łódź, Rzgowska 137.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, o godz. 7.30, oraz w dalszym ciągu w sobotę o godz. 8.30 wspaniale wystawiony poemat dramatyczny Ibsena z muzyką Griega „Peer Gynt”. W sobotę ceny popularne.

„Kredowe Koło”.

W odpowiedzi na coraz napływające zamówienia na bilety, grane będzie jutro (piątek) oraz w sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę po południu. Wszystkie przedstawienia po cenach popularnych.

„Czarodziejska fujarka”

śliczna bajeczka Z. Porazińskiej dla najmłodszej dziatwy dana będzie dwa razy na przedstawieniach popołudniowych w najbliższą niedzielę o godz. 12 oraz w czwartek święte czny. Na niedzielę Kasa Zamawiań sprzedaje bilety przez cały dzień od godz. 10 rano do 7 wiecz.

„WYZWOLENIE”

Stanisława Wyspiańskiego

ukazuje się po raz pierwszy na uroczystym przedstawieniu we środę, dnia 7 grudnia. Ołbrzymią, technicznie niezwykle trudną i wysoce popisową rolę Konrada odtworzy Juliusz Osterwa. Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz. Pracownie teatralne przygotowują nową oprawę dekoracyjną i kostjumową pod kierunkiem art.-mal. Konstantego Mackiewicza. Część szczegółów rekwizytorskich wykonuje warszawska pracownia kostjumowo - dekoracyjna W. Małkowskiego.

Przyjmowanie zamówień na premierę rozpocznie się od jutra, sprzedaż biletów od soboty.

TEATR KAMERALNY.

(Grand-Hotel, wejście od Traugutta).

grać będzie jeszcze przez kilka dni interesującą sztukę Savoir'a „Sonata Kreutzerowska” z Karolem Adwentowiczem w jego porwijącej kreacji Pozdnyshewa.

Początek o godz. 9 wieczorem. Ceny miejsc od 2 zł. Bilety do godz. 7-ej w cukierni Gostomskiego, potem w kasie teatru.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. J. Boneckiego krotoczwila Z. Kaweckiego „Fura słomy” grana z ołbrzymim powodzeniem (75 razy) w Warszawskim Teatrze Małym.

Role główne grać będą pp.: Morska, Relewicz - Ziemińska, Brodniewicz, Krotke i Michał Znicz.

Premjera we wtorek przyszłego tygodnia. Sprzedaż biletów od soboty.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Teatr Popularny w dalszym ciągu gra codziennie o godz. 8.20 wieczorem stale zapelniającą widownię do ostatniego miejsca „Gri-Gri” wesołą i melodyjną operetkę urozmaiconą efektownymi tańcami w wykonaniu nowo zaangażowanej pary baletowej pp. Desider and Ica, której produkcje taneczne budzą ogólny entuzjazm całej widowni. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.50 gr. Kupony ulgowe ważne.

W przygotowaniu wielka premiera „Chłop” Wł. Reymonta w realizacji scenicznej Jerzego Zawieyskiego. Reżyserja Mieczysława Mieczyskiego.

W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej „Azya Tuhay-Beyowicz” z trylogii H. Sienkiewicza. Ceny od 40 gr. do 1 zł. Bilety w kasie teatru.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę Piotrkowska 295 odegrana będzie piękna 3-aktowa komedia „Wierna kochanka” M. Fijałkowskiego. Obsadę tworzą pp. Biskupska, Wernisówna, Bielecki, Bolkowski, Mieczyski, Puchalski, Madaliński, Zastrzeżyński, Skolimowski i inni.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Dziś premiera wielkiej rewii aktualnej w 10 obrazach p. t. „Precz z rozwodami” p. Nela, Lela, B. Hertza, L. Starskiego i Billy. Sensacją programu ma być „Galerja znakomitych łodzin” czyli ruchoma wystawa znanych karykaturzysty St. Dobrzyńskiego. W premierze tej oprócz całego zespołu z pp. W. Jaskówną, Cz. Popielewską, Bolciem Kamińskim, H. Jastrzębcom, S. Laskowskim i S. Sienkowskim na czele biorą również udział znakomita pieśniarka p. Janina Madziarówna, znany satyryk p. Benedykt Hertz, p. Czesław Skonieczny (po powrocie z urlopu) oraz gościnnie występująca utalentowana artystka teatru Praskiego w Warszawie p. Helena Orlikówna. Zespół baletowy z pp. I. Sobolówną, H. Runowicką i baletmistrzem Wojnarem na czele. Reżyserował dyr. Walery Jastrzębiec. Stronę muzyczną opracował kapelmistrz T. Sygietyński. Zapowiadają pp. Jaskówna i B. Hertz.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Z DNIA

Osobiste. Z dniem dzisiejszym, po powrocie z urlopu kuracyjnego, objął czynności kierownika Oddziału Prasowego, p. B. Dudziński.

Jednocześnie dotychczasowemu kierownikowi Oddziału Prasowego, p. M. Tarłowskiemu, powierzone zostało zorganizowanie stałego Referatu Wyborczego do Rady Miejskiej.

Jakie podatki płatne są w grudniu. — Na miesiąc grudzień przypadają następujące płatności podatkowe:

Do dnia 15 grudnia płatny być winien podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe od I do V kategorii prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

W ciągu miesiąca grudnia płatny jest państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu dni 7 po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu grudniu r. b. tudzież kwoty podatków odroczone i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu. (p)

Masowe redukcje w b. Funduszu Bezrobocia. — Wobec spadku bezrobocia, jaki nastąpił w okresie miesięcy letnich, przeprowadzone zostały na terenie biur Funduszu Bezrobocia redukcje personalne.

W dniu wczorajszym 18 pracowników opuściło swe dotychczasowe stanowiska, a w związku z tem nastąpiły pewne przesunięcia i reorganizacja. Narazie w okresie miesięcy zimowych dalsze większe redukcje nie są spodziewane. (p)

Wielki wiec abonentów telefonicznych w Łodzi. — W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi specjalna delegacja Komitetu Obrony Abonentów Telefonicznych. Delegacja ta weszła w kontakt z istniejącym na terenie Łodzi miejscowym Komitetem Ochrony Abonentów w sprawie podjęcia wspólnej energicznej akcji przeciwko licznikom telefonicznym. W tym celu zwołano spotkanie na niedzielę wielki wiec abonentów telefonicznych, na którym sprawy te zostaną szczegółowo omówione, a uchwalone na wiece tym rezolucje przedstawione zostaną Min. Poczty i Telegrafów Miedzińskiemu. (p)

Spis inwentarza żywego. — W dniu dzisiejszym magistrat zaczyna przeprowadzanie spisu zwierząt gospodarczych na terenie Łodzi. Spis ten odbywać się będzie do dnia 10 grudnia przy współudziale wydziału statystycznego magistratu, który spis ten zorganizował oraz specjalnego aparatu kontrolującego, złożonego z kilkudziesięciu kontrolerów miejskich. Spis ma na celu ustalenie stanu inwentarza żywego na terenie Łodzi. (p)

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Jak wesoły Moszek Teutner zdobywał pieniądze?

Moszek chce uciekać, ale policja przeszkadza.

W dniu wczorajszym policja aresztowała Moszka Teutnera, zamieszkałego przy ulicy Traugutta Nr. 3 oraz niejakiego Goldsteina, mieszkańca m. Główna.

Jak się okazało, Teutner po wysłaniu swej żony do Belgii na kurację, począł prowadzić tryb życia na szerszą skalę, wobec czego w krótkim czasie znalazł się w tarapatach finansowych.

By wyjść z tej ciężkiej sytuacji, Teutner wystawił większą ilość weksli, które następnie podżyrował Goldstein, poczem zdyskontowane zostały przez niejakiego Icka Cwieberga, zam. przy ulicy Nowomiejskiej 34.

Weksle wszystkie w sumie kilku tysięcy złotych poszły do protestu, wobec czego dyskontier powiadomił władze śledcze, że wystawca Teutner, nie mając pokrycia, świadomie wystawiał weksle, by tylko zdobyć sobie gotówkę na różne wybryki, poczem zamierzał zbiec z Łodzi.

Policja przeszkodziła jego zamiarom, aresztując Teutnera i żyranta Goldsteina w ich własnych mieszkaniach.

Istnieje możliwość, że Teutner podobnych weksli puścił większą ilość w obieg również i w innych miejscowościach. (u)

HASŁO SPORTOWE

Dwaj łodzianie, Kostrzewski i Maciaszczyk zakwalifikowani w lekkiej atletyce na Olimpiadę.

Polski Związek Lekko-Aletryczny chcąc przygotować odpowiednio swą drużynę lekko-atletyczną, która zmuszona będzie reprezentować Polskę na międzynarodowych i grzyskach sportowych w Amsterdamie w r. 1928, już obecnie ustalił skład polskiej drużyny, która pod okiem trenera Klumberga ćwiczy pilnie w Warszawie.

Pomiędzy najlepszymi zawodnikami Polscy znajdują się również dwaj wychowankowie Łódzkiego Klubu Sportowego pp. Kostrzewski i Maciaszczyk, obecnie członkowie A. Z. S. - Warszawa.

Z kobiet znajduje się również czynna zawodniczka Ł. K. S. p. Kobielska, która przed kilkoma tygodniami wstąpiła do wyższej uczelni warszawskiej.

SPRAWA MECZU TURYSKI — WIDZEW rozpatrzona będzie w bieżącym tygodniu przez P. L. P. N.

Głośna sprawa niestawienia się Kl. Turystów na zawody pucharowe pomiędzy Widzewem a Turystami w dniu 6 listopada r. b., która przyniosła za sobą zawieszenie fioletowych w prawach członka Ł. L. O. P. N., za chęć zdyskredytowania władz ligowych w Łodzi, będzie rozpatrywana ostatecznie w najbliższych dniach przez zarząd główny P. L. P. N. w Warszawie.

Dowiadujemy się, że na posiedzenie to wyjeżdża osobiście prezes Kl. Turystów p. Guze oraz prezes Ł. L. O. P. N. p. Konopka. Na tem samym posiedzeniu ma być rozpatrzona sprawa nierozegranego przez Turystów meczu z Wartą w Poznaniu.

Warta odwoła się do referendum klubów, w sprawie meczu Warta—Hasmonea.

Dowiadujemy się, że Warta poznańska odwoła się do referendum klubów ligowych

w sprawie zawodów Warta—Hasmonea we Lwowie, ponieważ wydział gier i dyscypliny P. L. P. N. oraz zarząd główny Ligi wydał decyzję nie po myśli Warty.

Warcie chodzi o przyznanie 2 punktów za przegrane zawody, względnie rozegranie ich na nowo, ponieważ Warta zobowiązała się grać zawody we Lwowie z Hasmoneą, jako towarzyskie, gdyż wyznaczony sędzia miast udać się na mecz do Lwowa, pojechał do Poznania i nastąpiło to nie z winy Warty, lecz P. K. S.

Według odpowiednich przepisów, na których Warta się opiera, gdyby nie późny sezon, najprawdopodobniej rozgrywka ta musiałaby być powtórzona, gdyż Hasmonea sama twierdzi, że grę uważała za towarzyską a zarazem z nią i sędzia prowadził zawody z myślą, że są one towarzyskie.

Równocześnie dowiedzieliśmy się, że Warta stoi na tem stanowisku, że grę mistrzowską prowadzi się zupełnie inaczej, i gdyby grę taką zastosowała, zawody wygrałaby z pewnością.

Turysci żądają od Pogoni 1100 zł. odszkodowania za nieodbyty mecz we Lwowie.

Podczas pobytu lwowskiej Pogoni w Łodzi na meczu z Turystami o mistrzostwo Ligi, gospodarze wypłacili drużynie lwowskiej 1100 zł. jako koszty przejazdu. Taką sumę miała Pogoń wypłacić Turystom podczas rewanżu we Lwowie. Tymczasem, wskutek zawieszenia Pogoni w prawach członka mecz ten nie doszedł wogóle do skutku i Turysci nie otrzymali należnej im sumy.

Jak się dowiadujemy, Turysci zwrócili się do Zarządu Ligi w sprawie tej sumy, która jest przez Ligę zagwarantowana. Zachodzi obecnie ciekawe pytanie, jak Liga sprawę powyższą rozstrzygnie, Pogoń bowiem nie jest zobowiązana do zwrotu Turystom, I. F. C. i Warszawiance wspomnianych kosztów. P.

Światłocienie wielkiego miasta

JEDWABNA SUKNIA.

— Panie przodowniku, panie przodowniku! Nieszczęście, nieszczęście!

— Niech się pani uspokoi. Tak, niech pani usiadzie, odpocznie i opowie spokojnie co się stało.

— Ach, panie przodowniku! Ta lufirinda, ta mantelpa zielona, ten latawiec, ta złodziejka okradła mnie! Ja zawsze mówiłam, że tak się z nią skończy, ale mój mąż mówił, że mi się tylko zdaje, żeby ją zatrzymać na próbę. Ja już Kugelszwancowej z przeciwka mówiłam, że...

— Ależ do rzeczy, proszę pani, niech się pani streszcza.

— No ja się właśnie streszczam. Ta lufirinda, ta galganica, ona nie mogła wytrzymać, jak widziałam moje jedwabne suknie i cieple wełniane swetry, ona zawsze miała na nie ochotę. A ja kupiłam najlepszego jedwabiu, wie pan, u Trajtsmana...

— Ależ proszę pani, ja nie mam tyle czasu, niechże pani opowie o samej rzeczy. O co chodzi?

— Więc zrobiłam sobie tę suknię z trajtsmanowskiego jedwabiu, zapłaciłam krawcowej ciężkie pieniądze, włożyłam ją tylko jeden raz na przyjęcie u Pipmanowej. To ona miała powodzenie ta suknia! Kosztowała mnie 225 zł! Cieniutki seledynowy jedwab, obszyty perłkami, szenszylowy kołnierz i rękawki, słowem cud! U dołu...

— Do rzeczy! — jęknął zcicha przodownik.

— A ten sweter! Taki ciepły, z czystej wełny za 75 złotych!

— No, dobrze, i co się z tym stało?

— Co się stało? Ta małpa, ten kocmolucho, ten garnkołuk ukradł mi to! Ukradł!!! O, moja jedwabna suknia! O mój wełniany sweter! oooo!!!

— Ciszej, niech się pani uspokoi, postaramy się znaleźć i odebrać od niej skradzione rzeczy. Jak ona się nazywa?

— Marianna Nowak! Takie ścierwo! Koszuli to na sobie nie miała, jak przysgarbiłam ją do domu, sama jej swoją starą halkę dałam, pończochy ciepłe i tak mnie urządziła! Ta seledynowa jedwabna suknię, w której tyś byłam na przyjęciu u Pipmanowej! I ten...

— No, dobrze, dobrze. Zrobimy co będzie można.

— Więc pan się już postara! Mój złoty, niech pan pamięta: seledynowa jedwabna suknia, wyszywana perłkami i wełniany ciepły sweter.

Wreszcie pani Perja Gliksbergowa udała się do domu, a policja wszczęła poszukiwanie za Marianną Nowak.

S.

Pod ostrym kątem

Łodzianin handlujący

Łódzki kupiec jest stworzeniem bardzo dziwnym. Na całym świecie kupiec-właściciel takiego czy innego sklepu, czy składu uważa klienta za zjawisko miłe i pożądane. Gdy klient zagranica wchodzi do sklepu — widzi wokół siebie życzliwe, uśmiechnięte twarze, właściciel lub ekspedjent pokazuje mu całe stopy artykułów, dają mu możliwość odpowiedniego wyboru, umiejętną reklamą zachęcają do kupna przedmiotów, których klient, wchodząc do sklepu, wcale nie miał zamiaru nabywać. Zagraniczny kupiec jest dla klienta wysoce uprzejmy zawsze. Nie tylko wtedy, kiedy w handlu panuje zastój, ale i wtedy również, gdy w danej branży panuje ożywienie i gdy mu nie zależy specjalnie na poszczególnym kupującym.

Jakże inaczej dzieje się u nas. Gdy w handlu jest sezon martwy, kupcy dosłownie „wyrzucają” sobie klienta i stosują częstokroć środki konkurencyjne — nawet nietetyczne. Ale gdy w handlu panuje ożywienie traktuje się klienta „per noga”, niechętnie i nieuprzejmie.

— Pociąg tu wchodzi? — mówi mina właściciela sklepu. Klienta traktuje się jak przybłądę, obsługuje niedbale, każe mu się długo czekać. Gdy prosi o jakiś towar odburknie mu ekspedjent „niema” lub rzuci niedbale na ladę. Klient zniechęca się i wychodzi.

Łódzki kupiec nie rozumie i nie docenia znaczenia uprzejmości obsługi wobec klienta. Nie rozumie, że uprzejmość jest często najlepszą reklamą, że klient chętnie kupi coś w sklepie, gdzie go witają chętnie i uprzejmie obsługują, niż w sklepie, gdzie widzi ponurą i niechętną twarz właściciela i gdzie obsługiwany jest niedbale, a często i arogancko.

Nie żądamy takiego traktowania klien-

teli, jak to ma miejsce w Ameryce. W wielkich „uniwersalnych magazynach” Stanów Zjednoczonych, w takim Nowym Jorku np. klient, wchodząc do „magazynu”, może w nim spędzić cały dzień. Może napić się herbaty, lub kawy, przeczytać gazety, posłuchać muzyki. Może, przechodząc kolejno po wszystkich działach „magazynu”, kupić absolutnie wszystko. Od pasty do butów, czy pudełka zapalek do biurka, lub kasy ogniowatwałą włącznie.

Na nasze stosunki jest to może rozmach zbyt „amerykański”. Jednak stanowcza poprawa panujących obyczajów jest konieczna.

Nasz kupiec całą pomysłowość wysila jedynie w kierunku pewnego rodzaju „nabrania” klienta.

Na wystawie sklepowej leży np. jakiś materiał z ceną zł. 35 za metr. Klient wchodzi do sklepu i prosi o ten właśnie materiał.

— Słusznie pani.

— Ile kosztuje — zapytuje „dla pewnością” pani X.

— 42 złote metr.

— Jakto? Przecież na wystawie jest cena zł. 35.

— No tak, ale to jest inny materiał.

— Ależ, panie, taki sam, widzę przecież.

— Nie, nie. Tamten jest gorszego gatunku.

— Wobec tego poproszę o ten „gorszy gatunek”.

— Hm, hm. Widzi pani, tamtego materiału nie mogę wyjąć z wystawy, więc go nie sprzedajemy. Ale polecam pani ten.

— Nie panie, jeśli na wystawie jest cena zł. 35, to powinien pan taki sam towar po takiej samej cenie sprzedawać.

I klientka opuszcza sklep. Właściciel

wywiesza na wystawie ceny tylko „dla reklamy”, dla przyciągnięcia klientów, ale uważa, że one go nie obowiązują.

Najciekawiej załatwiają klientów kupcy z okolicy ulicy Nowomiejskiej.

— Poproszę o białe pończochy.

— Już się robi. Proszę bardzo.

I „kupcowa” pokazuje klientce całe stopy pończoch czarnych, seledynowych, szarych, cielistych, tango, fox-trott, lila i t. d. Wszystkie możliwe gatunki prócz białych.

— Ależ ja prosiłam o pończochy białe.

— Proszę bardzo. Już się robi.

I znowu sypią się stopy pończoch różnokolorowych, wszystkie prócz białych.

— Ale ja chcę białych pończoch!!!

— Białych? Kto dzisiaj nosi białe pończochy? Białe pończochy są już nie w modzie! Tego teraz nikt nie nosi! O, tutaj pani ma śliczne pończoski szare, tutaj bez, lila...

— Ja chcę białe!!!

— Białe?

— Tak!!!

— Białych niema...

Klientka zła, że zmarnowała niepotrzebnie pół godziny, idzie dalej.

Taki kupiec nierozumnie marnuje czas klienta. Nie potrafi on mądrze zachęcić klienta lub klientkę do kupna innego przedmiotu, nie dając mu jednak przedmiotu żadanego.

Szczególne „rozpasanie” okazują drobni sprzedawcy artykułów spożywczych. Oto fakt autentyczny:

— Proszę o główkę kapusty.

„Kupiec” milcząco padaje.

— Ile kosztuje?

— 25 groszy.

— Dlaczego tak drogo?

— Jak zechce, to mi pani 35 też zapłaci. Oto jest filozofia łódzkiego kupca w okresie popytu na kapustę.

Kursuje w Łodzi kilka pół-dowcipów, pół-prawd na temat traktowania klientów. W magazynie obowiązuje:

Klient: Proszę o pantofle dla żony.

Sprzedawca: Józio, a dajno tam „jedne pare”.

Klient: E, te będą za obszerne.

Sprzedawca: To dopasuj pan sobie żonę, żeby były dobre.

U krawca.

— To ubranie jest za szerokie dla mnie.

— Jedź pan na kurację do Otwocka, to za miesiąc będzie może dobre.

Kilka słów jeszcze o łódzkich księgarniach. Mniejsze księgarnie chcą ściągnąć klientów wykładając wystawy swoje zwykłe książki „dziełami”, które cieszyć się mogą popytem przedewszystkiem wśród naiwnej, młodej dociepały klienteli. Więc dla przyciągnięcia „ozdabia” się wystawę książkami o „intrygujących” tytułach, jak „Hygiena małżeństwa”, „Pierwsza noc poślubna”, „Porady dla młodych mężatek”, „Choroby weneryczne” itd.

Rzecz zrozumiała, że przyczynia się to do demoralizacji, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej obojga płci. Ostatnie wypadki w jednej z żeńskich szkół łódzkich, o których się głośno nie mówi, są tego najlepszym dowodem.

Te sprawy zresztą leżą w kompetencji Komisaryjatu Rządu.

Odpowiednia reklama, odpowiednia obsługa klientów — oto naczelnne zasady, których trzymać się powinien kupiec! Klient, to jest stworzenie subtelne, z którym należy postępować umiejętnie, którego trzeba umieć sobie zdobyć! Klient powinien być „gorąco pożądany” nie tylko w czasie zastój. Dobrze i mądrze obsłużony klient zawsze kupi więcej, niż zamierzał wchodząc do sklepu, źle obsłużony — zawsze kupi mniej.

We własnym więc interesie leży podniesienie sprawności i uprzejmości obsługi sklepowej. Zagranicą istnieją nawet specjalne kursy dla sprzedawców sklepowych. W Łodzi przydałyby się one zarówno dla sprzedawców, jak i dla właścicieli.

St. Sapociński.

(Dalszy ciąg „Z dnia”)

Nowi radni. — Wobec opróżnienia mandatów radzieckich przez radnych, którzy zostali ławnikami, na miejsce ich z list poszczególnych stronnictw weszli do Rady Miejskiej następujący radni: z P. P. S. Jan Hutnik, Kazimierz Hartman i Stefan Ditych. Z Ch. D. Michał Pawlak i Helena Piechotkówna. Z Bundu Rajzla Eichnerowa. Poza tem wskutek zrzeczenia się mandatu przez radnego z listy Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego p. Michaelisa wszedł na jego miejsce inż. Kazimierz Popielawski. Wszyscy wyżej wymienieni będą już brali udział w dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Prawo do zapomóg. — W myśl instrukcji Ministerstwa Pracy bezrobotni pracownicy umysłowi korzystający z zapomóg doraźnych winni w czasie od dnia 1 do 15 grudnia r. b. złożyć do oddziału dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy ulicy Aleje Kościuszki 9 zaświadczenia gospodarzy domu zawierające stwierdzenia czy dany bezrobotny w dalszym ciągu w domu tym zamieszkuje i jaki jest liczebny stan jego rodziny. W razie niedotrzymania przez zainteresowanych wyżej wymienionego terminu tracą oni bezwzględnie prawo do dalszego pobierania zapomóg. (p)

Kontrola bezrobotnych pracowników umysłowych. — Ze względu na przypadające we czwartek dnia 8 grudnia r. b. święto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którym w tym dniu przypada stawanie do kontroli zgłaszają się do niej w dniu 12 grudnia r. b. (p)

Likwidacja szmaciarni. Na skutek interwencji Wydziału Zdrowotności Publicznej została zlikwidowana szmaciarnia Mendla Kargera przy ul. Lutomierskiej 10 z powodu anty-sanitarnego stanu i zbyt bliskiego położenia przy lokalach mieszkalnych.

Zniesienie martwego sezonu dla bezrobotnych. — W swoim czasie Związek Zawodowy Łodzi oraz szereg magistratów mniejszych i większych miast województwa łódzkiego wystąpiło do Zarządów Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi oraz do zarządu głównego o zniesienie t. zw. martwego sezonu dla bezrobotnych. Energiczną akcję podjął na specjalnej konferencji u Min. Pracy Jurkiewicza Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej który złożył mu specjalny memoriał, domagając się uchylecia rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie martwego sezonu i przywrócenia zasiłków w okresie trwania tego martwego sezonu t. zn. od 15 grudnia do 15 lutego. W związku z tą akcją zarząd główny Funduszu Bezrobocia przedłożył już szereg konkretnych wniosków, w wyniku czego nastąpiło już na terenie niektórych miast województwa łódzkiego zniesienie martwego sezonu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Piotrkowa i Częstochowy. Już w najbliższych dniach odnośne zarządzenie dotyczące zniesienia martwego sezonu na terenie Łodzi nadesłane zostanie Zarządowi Obwodowemu Funduszu Bezrobocia. (p)

Cywilna szkoła pilotów. — Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa omawiana była sprawa budowy Cywilnej Szkoły Pilotów w Łodzi. W wyniku ożywionej dyskusji powzięto uchwałę w kierunku zaniechania z szeregu przyczyn projektowanej szkoły w Łodzi. Budowa ta natomiast przeprowadzona będzie w innym punkcie kraju. (p)

Kto będzie wiceprezesem rady. — Na dzisiejszym posiedzeniu rady dokonany zostanie wybór trzech wiceprezesów, przy czym trzeba zaznaczyć, iż prezydium rady miejskiej wybierane jest zwykle na rok kalendarzowy, a więc obecnie tylko na jeden miesiąc. Wybrani zostaną prawdopodobnie na wiceprezesów radni Klim (N. S. P. P.), radny Wolczyński (Ch. D.) i jeden z kandydatów „Poalej Syon”. (bip)

Eksmisja lokatorów zimą. W dniu dzisiejszym odbędzie się z inicjatywy zarządu Tow. „Lokator” specjalna konferencja ławników, reprezentujących Tow. „Lokator” w sądach. Przedmiotem obrad dzisiejszej konferencji będzie sprawa eksmisji lokatorów w okresie miesięcy zimowych. Ostatnio bowiem sądy wydają szereg wyroków eksmisyjnych, powodując usuwanie lokatorów z mieszkań w najcięższym okresie miesięcy zimowych. Nie mniej ważną sprawą jest kwestia uiszczenia opłat za komorne w sądzie. Sprawy te przedstawione zostaną czynnikom rządowym oraz nowemu magistratowi m. Łodzi. (p)

Budowa państwowego seminarjum nauczycielskiego w Zgierzu posuwa się szybko naprzód. W r. b. wykończono już i oddano do użytku dwa skrzydła szkoły, kosztem 80,000 zł. Do wykończenia pozostaje jedynie sala gimnastyczna i ponadto mają być przeprowadzone roboty terenowe, polegające na niwelacji terenu i założeniu na nim ogrodu.

Seminarjum w Zgierzu będzie pierwszym gmachem, jaki wybudowało państwo na cele kształcenia nauczycielstwa.

Sprawy półwornej zbrodni w obliczu sprawiedliwości

Ponure echa. Apatja Starczewskiego. Ciszek nie przejmując się. Wnioski obrony i szcziw prokuratora. Badanie ojca, matki i siostry Starczewskiego. Historia zwyrodniałego potwora. Badanie oskarżonego przez biegłego lekarza. Starczewski jest anormalny. Zawieszenie postępowania.

W dniu 12 czerwca r. b. Łódź wstrząśnięta została wiadomością o ponurej zbrodni dokonanej przy ulicy Rzgowskiej 46, gdzie wynajęty zbir zamordował s. p. Amalgę Ciszek, z namowy męża, który pragnął pozbyć się jej za wszelką cenę, celem wyłącznego posiadania sklepu instrumentów muzycznych, który był własnością wspólną małżonków Ciszek.

Tragiczna ta sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi. Przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Wilkowskiego i Olbromskiego. Oskarżał prokurator Zabiński. Podał 45-letniego Feliksa Ciszka bronił adwokaci: Ettinger junior z Warszawy i adw. Nitecki z Łodzi. 25-letniego zaś Stefana Starczewskiego bronił adw. Edward Krukowski. Świadców na rozprawę wezwano 30 oraz biegłego dr. Hurwicza. Zainteresowanie sprawą ogromne. Sala sądowa wypełniona po brzegi.

Oczy wszystkie skierowane są ku ławie oskarżonych. Starczewski niski, szczupły, o twarzy ziemistej, zapadłych czach, czyni wrażenie somnambulika. Przez cały czas rozprawy spi. Jak wynika z jego personalji jest to terminator szewski 4 razy karany za kradzież. W dniu 22 maja r. b. wyszedł z więzienia w Sieradzu, gdzie odsiadywał karę. Ciszek pewny siebie na pytania przewodniczącego sądu odpowiada dobitnie i spokojnie. Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońca Starczewskiego adw. Krukowski prosi sąd o zbadanie 3-ch dodatkowych świadków, których sprowadził na rozprawę główną, a mianowicie ojca, matki i siostry oskarżonego, a to w celu stwierdzenia jego nienormalnego stanu umysłowego. Obrońca oświadcza, że oskarżony chorował w dzieciństwie na porażenie ośrodków mózgowych i do dnia dzisiejszego cierpi na silne zawroty głowy, przechodził odrę, tyfus plamisty, chorobę anglicką, choruje na suchotę, do 7-go roku wcale nie mówił i nie chodził; dalej obrońca stwierdza, że sędzia śledczy o tych wszystkich chorobach, które przechodził Starczewski nic w aktach swych nie wzmiankował, wobec czego w śledztwie istnieje poważne luki. Prosi przeto sąd o skierowanie sprawy do ponownego śledztwa, celem dopełnienia i stwierdzenia, że oskarżony faktycznie wymienione choroby przechodził i oddanie go do szpitala dla umysłowo chorych, celem obserwacji lekarskiej. Wymienionych świadków obrońca nie zgłosił w odpowiednim czasie, t. j. w ciągu 7 dni od chwili doręczenia oskarżonemu aktu oskarżenia z tego względu, że dopiero przed samą rozprawą został przez rodzinę pod sąd powołany do jego obrony.

Z pomiędzy 30 świadków na rozprawę nie stawił się świadek Kuligowski, a to wskutek niedoręczenia mu zeznania. Świadek ten jak wyjaśnia obrońca Ciszka adw. Ettinger miał stwierdzić, że Starczewski powiedział mu, iż dlatego wpłatał w sprawę Ciszka, ponieważ chciał uchronić się od sądu doraźnego, któ-

ryby groził mu w razie stwierdzenia, że zamordował Ciszkową w chęci zysku. Z tego też względu również adw. Ettinger prosi o odroczenie rozprawy do czasu odszukania świadka Kuligowskiego. Prokurator Zabiński oponuje przeciwko przesłuchaniu świadków wprowadzonych przez obrońcę Starczewskiego, ponieważ nie zostali oni zgłoszeni w przepisany terminie. Sąd udaje się na naradę poczem ogłasza decyzję zbadania wymienionych świadków i wysłuchani opinii biegłego dr. Hurwicza przed odczytaniem aktu oskarżenia.

Następnie kolejno składają zeznania rodzice oskarżonego Starczewskiego Adam i Eleonora oraz zameżna siostra jego Genowefa Krzepkowska. Świadek Adam Starczewski zeznaje: Mam 4-ro dzieci, średni Stefan przechodził wszystkie prawie choroby dziecięce, chorował też na zapalenie płuc, doktórzy mówili nam że jest on nienormalny. Do 6-go roku życia nie umiał chodzić, całymi dniami spał. Mając dwa lata chorował na zapalenie mózgu. Do szkoły zaczął uczęszczać, mając lat 13, nie chciał się jednak uczyć. Cierpi na zanik pamięci. Do chwili aresztowania miewał silne zawroty głowy, stale biegał po pokoju skarząc się na to; po nocach nie spał, mówiąc, że jakaś zbrodnia go dusi.

Przewodniczący: Czy syn miewał napady?

Świadek (nie rozumiejąc): Napadów nie miał, tylko zwykłe kradzieże.

Biegły lekarz dr. Hurwicz (do świadka): Czy pan pije?

Świadek: Nie.

Na dalsze pytania biegłego, czy żona świadka spędzała kiedy płód odpowiada on przecząco. Matka oskarżonego Starczewskiego Eleonora zeznaje: Poród syna mego Stefana był bardzo ciężki. Urodził się z dużą głową, co wskazuje na to, że był nienormalny.

Biegły lekarz dr. Hurwicz: Czy syn miał wysypkę na ciele?

Świadek: Tak, gdy przechodził anglicką chorobę.

Ciekawe zeznania o dzieciństwie Stefana Starczewskiego składa siostra jego Genowefa Krzepkowska: Brat chciał się uczyć. Rodzice przyjęli nawet korepetytora. Chłopiec nie robił jednak żadnych postępów w nauce. Korepetytorzy mówili, że szkoda na niego wydawać pieniądze, bo się niczego nie nauczy. Rodzice bili go nawet, ale to nic nie pomogło. Oddano go do szewca, gdzie terminował, lecz i tu nic nie robił, tylko spał. Przechodził tak od jednego majstra do drugiego, majaczył ciągle o jakiś pieniądzech zakopanych w dołku przez jakąś nieznana kobietę, i mówił o strachach, które go męczą po nocach.

Przewodniczący (do oskarżonego): Jaką mamy teraz porę roku?

Oskarżony Starczewski: Nie wiem. Przypuszczam, że zima bo noszę szalik.

Przew.: A jaki mamy miesiąc?

Oskarż.: Nie wiem. Wiem tylko, że będą święta.

Przew.: Jakie święta?

Oskarż.: Nie wiem, wiem że będą choinki. To pewnie Zielone Świątki.

Przew.: Jaki mamy dzisiaj dzień?

Oskarż.: 30 grudnia środa, bo miała być sprawa.

Przewodniczący zarządza przerwę poczem biegły lekarz dr. Hurwicz przystępuje do badania oskarżonego.

Biegły dr. Hurwicz: Widzieliście wy kiedy staw?

Oskarżony Starczewski: Widziałem.

Dr. H.: Jaka jest różnica między rzeką a stawem?

Oskarż.: Rzeki nie widziałem.

Dr. H.: Jaki jest pierwszy miesiąc roku?

Oskarż.: Bo ja wiem?

Dr. H.: Jakie są miesiące w roku?

Oskarżony wylicza 6 miesięcy dalej nie umie.

Dr. H.: Ile dni mamy w tygodniu?

Oskarż.: Poniedziałek, wtorek i święto niedziele.

Dr. H.: Ile jest 4 razy 5.

Oskarż.: Nie wiem.

Dr. H.: Jak wy macie 10 groszy, a ja wam dodam 6.

(licząc na palcach) 15.

Dr. H.: Chłop szedł drogą i wpadł do dołu z piachem i nie mógł wyjść. Poszedł do domu wziął łopatę i się wykopał. Czy to jest możliwe?

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

Po przesłuchaniu oskarżonego Starczewskiego sąd wysłuchał opinii biegłego dr. Hurwicza.

Oskarżony Starczewski — mówi dr. Hurwicz — przechodził szereg chorób zakaźnych, jak również i zapalenie mózgu. Czy oskarżony do 7-miu lat nie mówił i nie chodził tego nie mogę stwierdzić. Dziś stwierdzić można u oskarżonego stan silnej apatii oraz ograniczenie funkcji umysłowych. Poza tem Starczewski słabo się orientuje w przestrzeni i czasie, co przypisać można niedorozwoju umysłowemu oskarżonego, który nie mógł sobie zdać sprawy z doniosłości tego co czyni, ale rozumiał, że to jest złe.

Adw. Ettinger: Czy po dłuższej obserwacji przez psychiatrę można będzie dokładnie określić stan umysłowy oskarżonego?

Dr. H.: Tak.

Po wysłuchaniu opinii dr. Hurwicza sąd udał się na naradę, celem zadecydowania, czy sprawę skierować ponownie do śledztwa, celem uzupełnienia, czy też proces prowadzić dalej.

Po półgodzinnej naradzie sąd ogłosił decyzję, mocą której postępowanie przeciwko Starczewskiemu zostało zawieszone oraz oddany on będzie do szpitala dla umysłowo chorych, celem stwierdzenia jego stanu psychicznego.

Organizacja kas oszczędności

Konferencja w M. S. Wewn. Kto będzie niósł pomoc. Jednolita instrukcja i formularze. Uprawnienia.

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie pomocy organizacyjnej i instruktorskiej przy zakładaniu kas oszczędności. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Komunalnego oraz biura zjazdów instytucji oszczędnościowych w Polsce.

W wyniku konferencji ustalono, że pomoc niesiona być winna przez związki kas oszczędności, dla ułatwienia zaś zakładania

kas oszczędności będzie opracowana jednolita instrukcja i wzory formularzy rachunkowych, mające na celu uproszczenie i ujednolicenie rachunkowości.

Poza tem na konferencji omawiano sprawę uprawnień dla związków kas, które to uprawnienia dałyby związkowi możność skutecznego współdziałania z władzami państwowymi w sprawowaniu kontroli nad kasami oszczędności.

Światowy rynek kauczuku

Na rynku hamburskim tendencja zwykła. Ceny loco skład. W Londynie zwykłe. Wielkie zakupy.

Na hamburskim rynku surowego kauczuku panowała w tygodniu ubiegłym tendencja lekko zwykła, co przypisywać należy zmniejszeniu się zapasów. Zapotrzebowanie na najbliższe miesiące jest znaczne wskutek zakupów, dokonywanych przeważnie przez Stany Zjednoczone A. P. i Hiszpanię. Notują loco skład za 1 funt angielski netto za gotówkę w pensach: Latex Crepe Ia — 18³/₈, Ribbed Smoked Sheets Ia — 18³/₈, Hard Cure Fine Para — 15 i pół.

W Londynie panowała ostatnio tendencja wybitnie zwykła; w tygodniu ubiegłym znajdowało się na składzie 69.551 tonn. Ze względu na to, że przychód zwiększył się o 1755, a rochód o 3264 tonn, ubyło ze składu 1509 tonn. Zwyżka w Londynie spowodowana była wielkimi zakupami dokonywanymi dla New-Yorku, Niemiec, Francji i Rosji. Transakcje na styczeń — marzec najlepszymi gatunkami zawierane były na 1 szyling 6³/₈ pensa.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 30 listopada (A. W.)

GOTÓWKA.

Londyn — 43,485
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,075
Praga — 26,41
Szwajcaria — 171,90
Dolarówka — 63,25
50% Pożyczka — 86,00e
Pożyczka Kolejowa — 62,50—62,90
Tendencja niejednolita

AKCJE

Bank Polski — 155,25—155,00
Bank Zachodni — 29,75
Sila — 98,00
Czersk — 1,02
Częstocice — 2,90
Wysoka — 130,00
Wegiel — 110,00
Nobel — 43,50
Fitzner — 8,50
Lilpop — 38,50
Modrzejów — 9,20—9,15
Ortwein — 12,00—12,50
Ostrowieckie — 86,00e
Pocisk — 3,00—2,80
Strachowice — 68,75—69,50—69,00
Zawiercie — 35,00
Zyrardów — 17,25
Borkowski — 3,80
Spirytus — 37,00
Tendencja słabsza.

Zagadka świata w 80 literach

Prorocze lustro czarnoksiężnika-szarlatana. Bezwartościowe rupiecie. 800 języków świata. 80 liter. Książka nienapisana przez filozofa niemieckiego.

W witrynie muzeum Brytyjskiego w Londynie między różnego rodzaju starym rupieciem znajduje się osobliwe lustro.

Powierzchnia z czarnego kryształu dawno już zblakła, miedziana rama napół zardzewiała. Żadnemu z licznych gości, odwiedzających tę poważną i poważaną instytucję nie przyjdzie na myśl, z pośród tysięcy przedmiotów poświęcić specjalną uwagę temu lustru. A jednak sławnym niegdyś i otoczonym legendą, instrumentem czarodziejskim było to prorocze lustro czarnoksiężnika Dee, uczonogo szarlatana, który przez dziesiątki lat sztukami swemi pół świata trzymał w napięciu.

Jako przenikliwy awanturnik, Dee, którego 300 letnią rocznicę urodzin obchodzą właśnie różne tajemne sekty, umiał z zagadki świata zrobić dobry interes. Czarne lustro było „gwóździem” jego wielostronnego repertuaru; jego ciemna powierzchnia kryształowa — tak przynajmniej zapewniał — odkrywała mu *arcana magnum*, pratajemnice kabały, najdawniejszą przeszłość i naodległą przyszłość, los ludzkości i ziemi. Wszystko, co serce i mózg minionych generacji i przyszłych pokoleń kiedyś poruszyło i w niepamiętnych czasach kiedykolwiek poruszyć ma, wszystko to — według twierdzenia Dee’go — przed świadomym wzrokiem odsłaniał kryształ czar nego lustra.

Wśród starego, bezwartościowego kramu stoi dziś niegdyś wielce podziwiany instrument czarodziejski, gęstym pokryty pyłem i zapomniany, tak samo, jak nazwisko chytrego mistrza, który go stworzył.

Magiczny aparat.

A przecież magiczny aparat, będący w stanie uchylić tajemnice przeszłości i przyszłości i na podobieństwo lampy Aladyna rozświecić głąb przyszłych tysiącleci, nie jest legendą dawno przeżytych zabobonów, nie jest bajką z tysiąca i jedn. nocy, lecz najprawdziwszą rzeczywistością. Jego wynalazcą nie jest Anglik Dee, lecz filozof niemiecki Leibnitz. Ze tym drogowskazem rzeczy ostatecznych nie jest lustro, lecz książka, to musimy zaraz na tem miejscu zdradzić. Naprawdę jednak szukałby ktoś tej książki na półkach biblioteki muzeum Brytyjskiego, liczącej 4.000.000 to mów, lub jakiegokolwiek innej biblioteki. Nie tylko dlatego, że Leibnitz tej książki nigdy nie napisał jak również żaden z jego następców, lecz także z innych bardzo ważnych powodów, które tu w krótkości wyjaśnimy.

Co możnaby wyczytać w tajemniczej książce.

Wszystko, co człowiek myśli, myśli on w słowach, z których tworzą się idee, kamieniami budowlanymi zaś słowa są głoski, litery, których liczba w żadnym z 800 języków, jakimi mówią narody ziemi, nie przekracza 80. Jeżeli tedy potrudzimy się zestawić wszystkie możliwe kombinacje (połączenia) tych osmdziesięciu liter, to pismo to zawierać będzie wszystko, co w ogóle w słowa może być ujęte. A zatem także wszystko, co ludzie kiedykolwiek myśleli, myśla i we wszystkich przyszłych stuleciach jeszcze pomyśla. Ba, jeszcze więcej! W leksykonie powstałym z kombinacji tych osmdziesięciu liter znajdziemy opisy wszystkich wypadków, jakie się na ziemi zdarzyły i jakie się w łonie drzemiących tysiącleci jeszcze zdarzą. Przeczytając w nim będzie można tajemnicze dzieje królowej Semiramidy zarówno jak i żywot nienarodzonego cesarza, który z luzem chodzących narodów stworzył kiedyś Stany Zjednoczone Europy. Wynalazki, o jakich nie śnią najmilszy pionierzy techniki, opisane w nim są z najdrobniejszymi szczegółami, a nawet same sny — sny najbardziej lotne i chaotyczne, jakie kiedykolwiek wyległy się w mózgu śpiącego człowieka, także i one znaleźć można w tem czarodziejskim dziele. Ich opis również składa się tylko z warjantów (zestawień) osmdziesięciu liter. Prawa riamurai’ego tak samo są w niem napisane, jak cedula giełdowa giełdy londyńskiej na 1 stycznia roku 3000. Skład chemiczny szczepionki przeciw rakowi żołądkowemu, jako też i imię żony nienarodzonego Rosjanina Iwana Iwanowa, którego rodzice przed tygodniem zarejestrowali ślub swój w urzędzie stanu cywilnego małego miasteczka syberyjskiego: to wszystko jest tylko warjantami (zestawieniami, kombinacjami) 80 liter.

Książka ta, o tak przebogatej treści jeszcze nie jest napisana, trzeba więc ją koniecz- nie jaknajprędzej napisać. Dla ostrożności jednak poradzimy się wprzód matematyka. Jemu przypadnie w udziale zadanie obliczyć wszystkie możliwe kombinacje, permutacje i warjacje tych osmdziesięciu liter.

Gigantyczne cyfry.

Tu oczekuje nas mała niespodzianka. Cyfra jest niebywale wielka. Kwadryliony i kwintyliony, jakimi operują tylko astronomowie, w porównaniu z nią są jak kropla wody w porównaniu z oceanem Spokojnym. Mową ludzką wyrazić jej niepodobna, albowiem nawet centyljon, olbrzym między cyframi, dla których istnieją jeszcze nazwy, ze swymi niedzielnymi sześciuset zerami, jest jeno bagatelką w porównaniu z niepojętą wielkością tej cyfry.

Pasek papieru, mający służyć do napisania tego kolosa wśród cyfr, przy największej oszczędności sięgałby długości 6 kilometrów.

Nie dajemy się jednak odstraszyć i prosimy dalej matematyka, by nam obliczył objętość dzieła.

Rozmiary książki.

Otóż doświadczony nasz matematyk radzi nam w każdym razie dzieło całe podzielić na kilka tomów, tak, aby każdy tom równał się co do objętości największej książce na świecie, przechowywanej w muzeum Brytyjskiem, to jest sławnemu atlasowi Karola II, mającemu

2 metry wysokości, a 2000 stronic. Po uciążliwych obliczeniach nasz uczony cicerone przestrzasza nas wprost nieprzyjemną wiadomością, że objętość tomów jest tak wielka, iż nie znalazłby miejsca w budynku muzeum Brytyjskiego. A zatem należałoby chyba z dziesięć takich budynków wystawić, brzmie z naszej strony szybka odpowiedź. Dla matematyka jednak sprawa przedstawia się o wiele trudniejszą. A mianowicie, powierzchnia całej kuli ziemskiej, wliczając w to i oceany okazały się za małą, by pomieścić wszystkie tomy tego nadleksykonu. Cyfra bowiem, podająca nam ilość tomów, ma przy sobie 1,500,000 zer. Gdyby się ktoś śmiały znalazł i nie dał się odstraszyć tym ultrastrasz- dłem, temu matematyk zdradzi również tajemnicę, że nie tylko ziemia nasza, lecz i wszechświat z jego nieobjętymi przestrzeniami, milionami słońc i miliardami ziem, okazałyby się ciągle jeszcze za szczupłą szafą na książki dla naszego nadleksykonu.

Oto, jak te 80 liter wzrastają w nieskończoność, a ich zagadka staje się pratajemnicą wszechbytu.

Wal.

Kogo Niemcy uważają za najsłynniejszą osobistość

Znamienne wyniki ankiety w Niemczech

Jedno z literackich towarzystw niemieckich dokonało bardzo pouczającego eksperymentu.

Wybrano z księgi adresowej na chybił-trafił 25 osób najrozmaitszych sfer, zawodów, wieku. Umieszczono tych 25 osób w jednej sali i przedłożono im do wypełnienia kwestionariusz. Każda z 25 zaproszonych w ten sposób osób miała napisać, co jej wiadomo o 17 słynnych osobistościach współczesnych; osobistościami temi były: Gerhard Hauptmann, Jerzy Brandes, Tomasz Mann, Maks Liebermann (najwybitniejszy z współczesnych malarzy niemieckich), Fritz Kreisler (słynny skrzypek), Harry Liedtke, Paweł Löbe (prezydent parlamentu Rzeszy), Matteotti (zamordowany przez faszystów poseł włoski), Stalin, Karol Marx, Dr. Stresemann, Henryk Ford, Th. Alma Edison, Horthy (regent węgierski), dr. Zygmunt Freud (teoretyk psychoanalizy), Franciszek Diener (mistrz boksu) i Fritz Massary (najpopularniejsza subretka operetkowa w Berlinie).

Wynik tej ankiety był zdumiewający.

Z 25 osób tylko jedna była, która kwestionariusz wypełniła należycie. Wszystkie inne odpowiedzi wykazywały wielkie luki.

Dwie osoby nie znały zupełnie nazwiska najwybitniejszego poety niemieckiego Hauptmanna, a 14 osób nie słyszało nigdy o najpoważniejszym malarzu Liebermanie, 21 osób nie miało pojęcia, kim byli Brandes i Matteotti, 20 osób wiedziało, że istnieje Stresemann 5-ciu nigdy o nim nie słyszało, ale tylko 6 mogło określić, jaki właściwie urząd sprawuje. Jedni napisali, że jest prezydentem Reichstagu, inni, że jest posłem w Genewie. A o tem, że Löbe jest naprawdę prezydentem parlamentu, wiedziało tylko 12 osób. O skrzypku Kreislerze 11-tu napisało, że jest fabrykantem samochodów (zamieniono go za amerykańską firmę „Chryster”). O istnieniu Forda wiedziało bądź co bądź 20 osób. Ale o Karolu Marxie wiedziało tylko 8-miu! O Sta- line tylko 3-ch, o Horthym tylko 1! Tomasza Manna niemal nikt nie znał, a o Freudzie słyszeli tylko dwaj. Natomiast jednego tylko znali wszyscy: Franciszka Dienera, mistrza boksu, atletę ciężkiej wagi...

Taki wynik wydała ankieta w Niemczech. Ciekawie, jakoby wypadł analogiczny eksperyment u nas... A możeby go urządzić?

(w)

Ideał piękna w pierwotnych czasach

Ciekawa książka pof. Holländra pt. „Eskulap i Wenera.

Pod tym tytułem wydał właśnie znany badacz dziejów kultury i ponadto lekarz, prof. Holländer, obszerne dzieło.

Prof. Holländer wychodzi z założenia, że dzieje obyczajowości są bardziej interesujące i instruktywne, niż dzieje wojen i bohaterów. Książka jego najnowsza jest zatem próbą skreślenia dziejów kultury i obyczajowości ludzkiej od najdawniejszych czasów.

Niezwykle interesujące są materiały, zebrane z dziejów ludów, tkwiących jeszcze w pierwocinach kultury. Kąpiele i grzebanie zmarłych — oto pierwsze ślady cywilizacji. Charakterystyczne jest, że ideał piękna połączony jest w tych pierwotnych czasach z zniekształceniem ciała. A więc np. starano się głowie nadawać osobliwe formy. Np. w okolicy morza Azowskiego noworodkom owijano taśmami główki, by miękkie kostki twardniały w rozmaitych przekrzywieniach i cała głowa przybierała dziwaczne formy. W Tracji przywiązywano dzieciom do tyłu głowy płaską deskę i osiągnano tem, że głowa stawała się mniej wypukłą, a przybierała szersze kształty.

Oryginalny powód samobójstwa

osobliwe pokrewieństwo

W Budapeszcie zdarzył się w ostatnich czasach następujący wypadek: pewien arawiec, nazwiskiem Józef Kirchner, popełnił samobójstwo z powodu „nieporozumień w rodzinie”. Oto jak wyglądały te „nieporozumienia”: Mniej więcej przed dwoma laty ożenił się Kirchner z wdową, mającą z pierwszego małżeństwa dorosłą i piękną córkę. Ojciec Kirchnera, człowiek stosunkowo dość jeszcze

młody, zanochcił się z kolei w pasierbicy swego syna i po krótkim czasie zawarł z nią związek małżeński. Syn, który urodził się z tego związku stał się tem samym prawnikiem własnego ojca! Zary i dokuczania rodziny i przyjaciół stały się taką złą złą Józefa Kirchnera, który był teściem własnego ojca — że nie mógł znieść tego dłużej, pozabawił się życia.

Nowe prawo łowieckie

Ochrona zwierzyny. Prawo rozciąga się na wszystkie dzielnice Polski. Skończył się chaos praw dzielnicowych.

Zatwierdzony w dn. 18 b. m. przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim rozpoczyna nowy okres w dziejach polskiego myślistwa.

Kończy się chaos prawny, w czasie którego 7 ustaw normowało sprawy łowieckie w państwie, utrudniając władzom administracyjnym nadzór nad prawidłową gospodarką. Tworzy się podstawy gospodarstwa łowieckiego, oparte na nowoczesnych zasadach hodowlanych, które umożliwią stworzenie z łowiectwa ważnej gałęzi bogactwa narodowego. Począyna się ochrona rzadkich, ginących dziś zwierząt łownych i unormowanie ochrony całokształtu zwierzostronu, zgodnie z wymaganiami życia, które oddaliło się znacznie od skostniałych i przeżytych ustaw b. państw zaborczych.

Ważną rzeczą jest sprawiedliwe unormowanie przez nową ustawę szkód, wyrządzanych w płodach i plonach rolnych przez zwierzynę. Jeszcze ważniejsze — są surowe przepisy karne za wykroczenia przeciw ustawie, a zwłaszcza za wnykarstwo, kłusownictwo i zabijanie zwierzyny w czasie ochronnym.

Nowy projekt ustawy reguluje słusznie i pożytecznie zagadnienie handlu zwierzyną, stojąc na stanowisku, iż nielegalny handel jest najwydatniejszym i najniebezpieczniejszym sojusznikiem kłusownictwa.

Projekt nowej ustawy łowieckiej, wprowadzając normy umożliwiające przeprowadzenie selekcji prawidłowych myśliwych, przy uzyskiwaniu kart łowieckich, oparty jest na zasadach, pozwalających rozpoczęcie w dziedzinie łowieckiej okresu praworządności, ładu i rozkwitu.

Nowy konkurs piękności

Stowarzyszenie młodych dziewcząt w Filadelfiji wpadło na pomysł zorganizowania konkursu piękności dla mężczyzn. Nowy ten mecz obejmuje mężczyzn od osiemnastego do sześćdziesiątego roku życia. Wymagany jest też odpowiedni wzrost i waga. Przewodniczącą tego konkursu ogłosiła następującą uwagę:

„Ogólnie przywiązuje się do kobiety zbyt wielką wagę. Wszędzie ustępuje się jej bez racjonalnego powodu. Stąd pochodzi ich zarozumiałość! Uznając wyższość mężczyzn na wszystkich polach, chcemy również uznać jego walory zewnętrzne. Szerokie ramiona, silne mięśnie, klasyczny profil i lśniąca czoła — oto męska uroda, której czas jest złożyć hołd!”

Komitet pań wybierze laureata, który zostanie uroczystie uwieńczony w obecności całego stowarzyszenia.

Pullmanowskie wozy dla kurcząt

Dla transportu kurcząt z zachodniej Ameryki do New Yorku uruchomiono specjalne pociągi. Wagony, przeznaczone dla kurcząt, urządzone są w ten sposób, ażeby mogły mieć jaknajwięcej światła i powietrza. Konwojenci obowiązuani są czuwać nad tem, ażeby kurczęta były karmione i pojone regularnie i ażeby znajdowały się zawsze w jaknajlepszych warunkach higienicznych. Podczas drogi żywi się kurczęta papką, zawierającą okruszki mięsa, owies, jarzynę, mąkę owsianą i mleko.

Po czterodniowej podróży przybywają utuczone kurczęta na miejsce przeznaczenia.



1928 POLACY NA IX OLIMPIADĘ

Kino „Mimoza”

KILIŃSKIEGO 176.

Od wtorku, dn. 29-go listopada do 6-go grudnia 1927 roku włącznie:

„NIEWOLNICA KSIĘCIA BORYSA”

Wstrząsający dramat pięknej amerykanki
Premiowana piękność **BILLE DOVE**
— — — Ameryki
oraz nieporównany rasowy **BEN LYON**
— — — ulubieniec kobiet

Film ten ilustruje arystokr. rosyjską — Hulaszczę
życie książąt emigrantów. Hulanki — Orgje — Roz-
pusta. — Oszalała wystawa. Film ten napię-
ciem grą i wystawą przewyższa obraz „Białe noce”

Ceny miejsc: W dni powszednie: Łoża 80 gr.,
1 miejsce 70 gr., 2 miejsce 40 gr., 3 miejsce 30 gr.
W niedzielę i święta: Łoża 1 zł., 1 miejsce 80 gr.,
2 miejsce 50 gr., 3 miejsce 40 gr.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po
południu, w niedzielę i święta o godz. 3-iej po poł.

Lekarz dentysta Jakób Karmazyn

ul. Południowa № 2
powrót

Specjalność białe sztuczne zęby bez pod-
niebienia. Przy wprawianiu sztucznych zę-
bów, usuwanie chorych korzeni bezpłatnie.

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam, iż z dniem 20 li-
stopada r. b. p. Tadeusz Zieliński
przebrał pracować w moim przed-
siębiorstwie. Tem samym za żadne
zobowiązania zaciągnięte przeze-
m w moim imieniu nie odpowiadam.
O ile ktoś posiada wksie z mo-
jem żyrem z dyskonta p. Tadeusza
Zielińskiego, zechce we własnym
interesie zgłosić się do mnie bez-
zwłocznie.

OTTO ZILKE
właściciel cegieł
Łódź, Brukowa 10, tel. 64-75.

Fabryka luster i stolarnia

Poleca w wielkim wielkim wyborze: tre-
ma, tualety i lustra z własnej stolarni,
szklarni i podłewni, tylko w moich za-
kładach można dostać najtaniej przy ul.
Główniej 11 i Piotrkowskiej 255 za go-
tówkę i na raty do 5 miesięcy.
Niklowanie wszelkich sprzętów domowych,
fryzjerskich ch. rurg. rowerowych i t. p.

**JAN CANDRYK, ŁÓDŹ, GŁÓWNA 11
PIOTRÓWSKA 255, telefon 59-03.**

Sprzedaż szkła okiennego oraz szklenie
budowli.

Ważne dla kupujących Meble Wytwornia i skład mebli

F. Mikszewskiego ŁÓDŹ

ul. Św. Anny Nr. 1.

Tylko tam można dostać solidnie wyko-
nane roboty tapicersko-stolarskie, po ce-
nach przystępnych i na dogodnych wa-
runkach, pod gwarancją jak również przy-
mujemy wszelkie zamówienia w zakresie wcho-
dzące. Reperacje i odświeżanie tylko
w wyżej wspomnianej firmie.

Maszyna do szycia

używana — do sprzedania. Alek-
sandrowska Nr. 109 m. 10.

Na gwiazdkę

Lustra toaletowe w oprawie niklowej, lustra
ściennie, trema, tacki niklowe w wielkim
wyborze po cenach fabrycznych poleca:

Fabryka luster OSKAR KAHLERT

Łódź, Wólczańska 109, tel. 30-08.

Obsługa solidna.

Szkło okienne

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli, po cenach
niższej konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Institut de Beauté

Anna Rydel

(Diplômée de l'Université de Beauté „Cedib” Paris)
Cegielniana 19, m. 8.

Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, bro-
dawek, piegów, wagiów i wszelkich defektów cery.
Specjalne masaż twarzą i ciała. Masaże odłuszczone.
Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia Solux.
Przyjmuje od 10-iej rano do 8-iej wiecz.
Ulgi dla pracujących.

FABRYKA LUSTER I PODLEWIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

Łódź, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra,
trema, tualety: jasne, ciemne w oryginal-
nych ramach oraz lustra wiszące.
Mebel pojedyncze oraz całkowite urzą-
dzenia najnowszych stylów. Zakład
tapicerski. Odnowienie i poprawianie
luster z przyniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Do akt. № 1510
1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-
dzie Okręgowym w
Łodzi, Leon Wą-
sowski, zamieszka-
ły w Łodzi, przy ul.
Przejazd № 8, na
zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że
w dniu 15 grudnia
1927 r. od godz. 10
rano w Łodzi, przy
Pomorskiej № 181,
odbędzie się sprze-
daz z przetargu pu-
blicznego ruchomo-
ści, należących do
Martyna i Almy małż.
Szczawieńskich iska-
dających się z 2-ch
konl oszacowanych
na sumę zł 480.—

Łódź, dn. 29 listo-
pada 1927 r.KOMORNIK
L. Wąsowski.Do akt. № 1466
1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-
dzie Okręgowym w
Łodzi, Leon Wą-
sowski, zamieszka-
ły w Łodzi, przy ul.
Przejazd № 8, na
zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że
w dniu 13 grudnia
1927 r. od godz. 10
rano w Łodzi, przy
ul. Piotrkowskiej 62,
odbędzie się sprze-
daz z przetargu pu-
blicznego ruchomo-
ści, należących do
Aleksandra Fiedlera
i składających się
z mebli i t. p., osza-
cowanych na sumę
zł 1,500.—

Łódź, dn. 29 listo-
pada 1927 r.KOMORNIK
L. Wąsowski.Do akt. № 1487
1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-
dzie Okręgowym w
Łodzi, Stefan Gór-
ski, zamieszkały w
Łodzi, przy ul. Sien-
kiewicza 9, na zasa-
dzie art. 1030 Ust.
Post. Cyw. ogłasza,
że w dniu 16 grud-
nia 1927 roku od
godziny 10-iej rano
w Łodzi, przy ulicy
Kilińskiego pod № 23
u Mińskiego, odbę-
dzie się sprzedaż
przez licytację ruchomo-
ści, należących do
Izraela Waksberga,
składających się z
różnych towarów, o-
cenionych na sumę
950 zł.

Łódź, dn. 1 grud-
nia 1927 r.KOMORNIK
Stefan Górski.Do akt. № 2140
1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-
dzie Okręgowym w
Łodzi, Leon Wą-
sowski, zamieszka-
ły w Łodzi, przy ul.
Przejazd № 8, na
zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że
w dniu 13 grudnia
1927 r. od godz. 10
rano w Łodzi, przy
ul. Piotrkowskiej 34,
odbędzie się sprze-
daz z przetargu pu-
blicznego ruchomo-
ści, należących do
Izraela Waksberga,
składających się z
50 sztuk piótna,
oszacowanych na su-
mę zł 3,000.—

Łódź, dn. 28 listo-
pada 1927 r.KOMORNIK
L. Wąsowski.

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Garderoba 3-ch
drzwiowa z lustrem
owalnym, najwiecej-
szy kaseń, malowana
na fosf. sionową
z rzeźbami złoceno-
nymi. Wiadomość:
ul. Piotrkowska 163,
lewa oficyna, l. p.
mieszk. 10.

Potrzebni

chiopcy do sprzeda-
nia gazet, zgłaszaj-
cie się do biura dzien-
ników, Rzgowska 109
dobre warunki.

RIURIK IWNI EW

49)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Niech pan siada, będę w dalszym ciągu przegła-
dała papiery. Szczególniejsze wrażenie; nigdy człowiek
nie czuje się tak głupio i tak nietrwale na ziemi, jak przy
przeglądaniu listów... Wszystko, co wydawało mu się kie-
dyś czymś poważnym i wartościowym, wydaje mu się teraz
nikim i marnym.

— Nie lubię przechowywać listów i dlatego niszcze
je zawsze.

W tym czasie nadszedł Kroner. Humański czuł się
nieswojsko i począł się żegnać, Nastusia jednak zatrzyma-
ła go.

— Komu państwo oddają mieszkanie?
— Pewnemu pocie, a raczej jego rodzicom.
— Kto to taki?
— Renc.
— Renc?! — zawołał Humański.
— Tak, a dlaczego to pana dziwi?
— Nie, ja tylko tak sobie. Przecież ja dobrze znam
Rencę.

Humański odszedł nieco na stronę. Miał skrupuły, iż
obecność jego przeszkadza, natomiast Nastusia nie chcia-
ła pozostawać sama z Kronerem. Doznawała jakiegoś
dziwnego uczucia, którego jednak nie umiała zanalizować
i to właśnie irytowało ją.

Kroner zatrzymał się przy oknie. Na jedną chwilę
Nastusie ogarnął bezmierny żal, iż oto łamie ten kruchy

związek. Bądź co bądź, zdołała się już przyzwyczaić do
niego. A przytem teraz dopiero rozumiała jak oddzia-
ływa istotnie atmosfera uwielbienia. Dopóki uwielbiający
człowiek bez względu na jego stosunek do niego znajduje
się tuż przy nas, nie odczuwamy jego obecności, podobnie
jak nie odczuwamy otaczającego nas powietrza. Niechaj
jednak ktoś spróbuje odebrać nam powietrze — a wów-
czas poczynamy się dusić. Podobnie rzecz się miała i tu-
taj. Lękała się, iż bez niego może się zadusić.

W pewnej chwili gotowa była rzucić się ku niemu i
zawołać:

— Oto paszport zagraniczny, rwę go na strzępy i zo-
staje z tobą.

Ale oto nagle Kroner zwrócił się ku niej. Zmierzyła
oczyma jego postać: jakże wiele w nim miękkości i spoko-
ju; ale ta właśnie miękkość działała nań odpychająco, ten
spokój właśnie odpychał ją od niego.

Spojrzała z kolei na jego ubranie — pospolite, złe
skrojony garnitur marynarkowy, kołnierzyki i krawat i
stwierdziła, że wszystko to jest dziwnie brzydkie: jakieś
bezsensowne fałdy. Wydało jej się, że takie właśnie fałdy
są wyłącznie właściwością Kronera. Fałdy te drażniły ją,
podobnie jak interesująco działały na nią jego ruchy —
czyli on na niej wrażenie kartonu, waty; nie było w nim
ani kropli krwi, jak gdyby wszystką krew wypompowano
z niego.

„Nie, nie! Lepiej już osamotnienie, tułaczka, niż ta
falszyfakcja uczucia” — pomyślała, starając się nazewnątrz
okazać Kronerowi jaknajwiększą uprzejmość, aby go nie
urazić.

— Jeżeli wyjedziesz przedemną odprowadzę cię na
kolej — odezwała się nagle.

Kroner zachował się wobec tej propozycji najzupeł-
niej obojętnie.

Było mu teraz już wszystko jedno — wszystko jedno.
Dusza jego była zimna i martwa.

XXX.

Przed samym wyjazdem zagranicę Nastusia otrzymała
lakończy list od Altenberga. Z adresu wskazanego w liście
wynioskowała, że mieszka on gdzieś daleko na krańcach
Moskwy. Udała się doń w odwiedziny. Była już niemal
wiosna.

Z trudem odnalazła nie wielki domek, nad którego
bramką widniała drewniana tabliczka z wypisanymi na
niej atramentem chemicznym słowami:

„Pracownia stolarska Altenberga”.

— Co to wszystko znaczy? Nic nie rozumiem! — za-
wołała, wchodząc do przestronnej niemal pustej izby, w
której wśród wiorów niby wódz na czele karnego wojska
stał Altenberg w koszuli i fartuchu.

— Zmiana zawodu, nic więcej. Proszę usiąść; oto ta-
borek mojej własnej produkcji. Bardzo się cieszę, że
pani przyszła pożegnać się ze mną przed wyjazdem; cho-
ciaż nie wychodzę nigdzie, ale wiem, że w tych dniach
wyjeżdża pani zagranicę.

— Tak. Tak. Wyjeżdżam zagranicę. Ale o mnie bę-
dziemy mówili później, tymczasem niech mi pan powie, co
się dzieje z panem, co znaczy cała ta maskarada?

— Bynajmniej nie maskarada. Wszystko jest jaknaj-
prawdziwsze. Obrzydły mi już śmiertelnie wszystkie te
pisaniny, wykrzywania się, wiersze, westchnienia, opo-
wiadania, artykuły, recenzje, sztuki — słowem wszystko,
wszystko, wszystko. I nie dlatego bynajmniej, że moje u-
twory nie cieszyły się powodzeniem. Pani wie lepiej o-
demnie, jak oceniano moje prace na tej przekłętą giełdzie
dusz ludzkich, którą przeklinam za to, że wywyższyła
mnie i przez to samo wykoszła i znieprawiała. I wszyst-
ko to obrzydło mi najzupełniej: czułe spojrzenia, uśmiechy,
głosy pochwały podobnie jak zazdrosne i zjadliwe syki. I
w ten sposób dokonała się we mnie przemiana, ogromna
przemiana.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odosłanie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetryowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetryowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr.,
ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi,
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.